WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10–4 po poł. i od 5–7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

| | mies. | kwart. | półrocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| PRENUMERATA: W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| „ Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

**Za zmianę adresu 30 kop.**

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

**Numer pojedyńczy 5 kop.**

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

---

5583

ś. † p.

## Helena z Młockich Baczyńska

**po ciężkich cierpieniach zmarła dnia 9 grudnia w Ryżawce.**

Złożenie zwłok w grobach rodzinnych w Klembowie odbędzie się dn. 15 (28) b. m. O czem zawiadamiają w głębokim smutku

**Mąż, Podzice, Rodzeństwo.**

---

ś. † p.

## Karolina Dąbrowska

po długich cierpieniach zmarła dn. 9 (22) b. m. i pochowana w Zakopanem, o czem mąż, synek i rodzina zawiadamiają krewnych i znajomych. 5584

---

## Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

**Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.**

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

**Ambulatoryum tanie** (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

**Szczepienie ospy**

---

**Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.**

pod kierunkiem

**D-ra A. MODRZEWSKIEGO**

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

**SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.**

---

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych prospekty Tygodnika **„Złoty Róg"**. 5564

---

**KURY** Plymouth-rock, Langszan i włoskie, **GĘSI** emdeńskie, **KACZKI** pekińskie, **INDYKI** bronzowe, nagr. złot. i sreb. med. Premj. **ohlewnia** zarod. rud. ang. rasy **TAMWORTH** słyn. z wytrzym. od 2 mies. do 2 lat po cen. przyst., pocz. Samhorodek kij. g. Zarz. maj. p. J. Połchowskiego. 4495

---

**AMBULATORYUM**

## T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-50. Codziennie przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1993

---

**D-r Czerniak** W.-Żytom 16. Syf., wener., mocz., (spec. kur. strioniem płc.) od 9—12, 5—9. Kob. od 1—2. Wszyst. spec. spos. kur. Hydr. elek. zak. lecz.

---

**Legitymacye** rodów szlacheckich—prowadzę sprawy, dotyczące praw do szlachectwa, tytułów, herbów etc. Kijów, Funduklejowska **14 m. 19**, osob. od **4 — 7** g. List. skrzynka poczt. Nr **149** 3654

---

## Staly Teatr Polski

SALA KLUBU „OGNIWO" (Kreszczatyk Nr 1).

Kijowskiego Polskiego Tow. Miłośników Sztuki pod artystycznem kierownictwem Fr. Rychłowskiego, b. dyrektora Warszawskiego Teatru Zjednoczonego. 4962

**W czwartek d. 13 grudnia r. b. „Horsztyński"** dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego. Szczegóły w programach. Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godzinie 8 m. 15 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Wł. Idzikowskiego (Kreszczatyk Nr 35, tel. 858), a w dzień przedstawienia w kasie klubu „Ogniwo" od godziny 6 wiecz. do końca przedstawienia. W niedziele i święta kasa klubu „Ogniwo" otwarta od godz. 10 rano do godz. 2 po poł. i od g. 6 wiecz. do końca przedst.

ANONS: W sobotę dnia 15 grudnia r. b. ostatni gościnny występ **Stanisławy Wysockiej** znakomitej artystki Teatru Krakowskiego **„Marcowy kawaler"** komedya w 1 akcie Józefa Bliźińskiego **„Sędziowie"** tragedya w 2 odsłonach Stanisława Wyspiańskiego.

W niedzielę d. 16 grudnia r. b. po raz 3 ci **„Dobrze skrojony frak"** krotochwila w 4 aktach G. Dregelly.

Główny reżyser K. Tatarkiewicz. Sekretarz teatru M. Bogusławski

---

## Teatr „Sołowcow". Dyrekcya M. BAGROWA.

Dziś po raz 18 ty komedya satyra G. Dregely **„Dobrze skrojony frak"** w 4 aktach. Reżyserya N. D. Krasowa. Początek o godzinie 8-ej wiecz. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety nabywać można. W piątek d. 14 benefis jubileuszowy i 35-lecie działalności artystycznej **A. W. TOKARIEWEJ** po raz pierwszy nowa sztuka z repertuaru Teatrów Cesarskich W. Aleksandrowa **„Historya pewnego małżeństwa"** w 4 akt. W sobotę dnia 15 go po raz 3-ci nowa sztuka F. Sołohuba **„Zakładnicy życia"** w 5 aktach. W niedzielę dn. 16 po południu po raz pierwszy po wznowieniu Fr. Schillera **„Zbójcy"** tragedya w 5 akt. W poniedziałek dn. 17 przed taniem ogólnie przystępne po raz 8-my komedya-bajka Eugeniusza Czirikowa **„Tajemnice lešne"** w 5 obrazach. W próbach według powieści hr. Tołstoja **„Wojna i Pokój"** w 5-ciu aktach i **„Bal Maskowy"** M. Lermontowa w 5 aktach.

---

## Teatr Miejski. Dyrekcya M. Topor - Bagrowa.

Dziś dn. 13-go grudnia **„Dama Pikowa"**. Biorą udział (według alf. ros.) pp: Antonowicz, Woroniec Mentwid, Siergiejewa, Skibicka; pp.: Goncow, Oreszkiewicz, Polajew i in. Początek o godz. 8 ej w. W piątek d. 14 grudnia **„Borys Godunow"**. W sobotę dn. 15 po raz 16 **„M-me Buterfly"** (Czio-Czio San). W niedzielę dnia 16 go dwa przedstawienia: w południe na rzecz T-wa niesienia pomocy niezamożnym uczenicom Funduklejowskiego Gimnazyum Żeńskiego **„Rusałka"**, wieczorem **„Faust"** (z Nocą Walpurgii). W poniedziałek d. 17-go na rzecz Kijowskiego Karaimskiego T-wa Dobroczynności **„Camorra"**. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

---

TEATR **W. N. Dagmarowa** (Meryngowska 8). **OPERETKA** DYREKCYA **M. P. Lwskiego.**

Dziś dwie operetki benefis prymadonny **Sary Lin** 1) **„La Mascotte"**, 2) **„Biedne owieczki"**. Początek o godz. 8 i pół w. Jutro revne sensacyjne **„SATYR"**. Bilety nabywać można w księgarni W. Idzikowskiego Kreszczatyk Nr 35 od godziny 10 ej do 3-ej po południu, od 6 wieczorem w kasie teatru.

Peł. Dyr. N. BUTLER.

---

## Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7.

Dziś dnia 13 go wspaniałe przedstawienie w 3-ch oddziałach Pierwszy debiut ekwilibrysty i gimnastyków parterowych **Trio Plantes.** O godz. 10 i pół. 9-ty dzień walki francuskiej. Walczą: 1) Ujbo i Miedwiediew, 2) Pierarde-Koloss i Gastman, 3) Jan Jago i Dąbrowski, 4) Wanek-Szwarc i Szmidt, 4) Laube i Naumicz. Początek o godz. 8-ej i pół wiecz. W niedzielę dn. 16-go grudnia o godz 1-ej po poł **„Święto Dziecinne".**

---

## Nasiona buraków cukrowych.

przyjmuje do suszenia fabryka słodu 5544

**L. Klawe w Płoskirowie.**

**ANALIZY** robione być mogą w laboratoryum fabrycznem przez miejscowego chemika - Magazyny suche, ciepłe. —Odległość od stacyi pół wiorsty szosą. **REFERENCYI** udzielić mogą firmy: K. Buszczyński Rabbethge & Giesecke. Bliższych szczegółów udzielają: główne biuro fabryki

**Leona Klawe w Płoskirowie, gub. Podol.**

lub Inż. Z. Klawe w Kijowie, ul. Instytucka 2, tel. 33-79 od 5—7 pp.

---

## Otrzymany nowy transport

**niezbędnej w każdym domu polskim**

# Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

## ZYGMUNTA GLOGERA

**Jest najpożyteczniejszym i wspaniałym podarkiem.**

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera, „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

**Cena księgarska rb. 15.** 1237

**Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",**

**zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12.**

**Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1**

---

Otrzymany transport

## Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

---

**Na rzecz Kij. Filii Ros. T-wa Ochrony Kobiet** w sali Kijowskiego Klubu Społecznego W.-Włodzimierska Nr 45. W piątek dn. 14 go grudnia odbędzie się **Odczyt** kobiety prawnika **E. GINZBURG** na temat **„Co do reformy walki z prostytucyą"**

Bilety nabywać można w lokalu T-wa Stołypinowska 10 w księgarni „Trud" Funduklejowska 10, w dniu odczytu od godz. 6-ej w kasie klubu. Ceny miejsc od 30 kop. 5520

---

**Wyborowe Perfumy**

# „Jasmin du Roy"

**jako prezent na gwiazdkę**

POLECA

TOW. AKCYJNE **FRYDERYK PULS** W WARSZAWIE.

**Dostać można wszędzie.** 5375

---

## Na Gwiazdkę!

**SKŁAD FABRYCZNY** 3099

Akc. T-wa Warszawskiej Fabryki **DYWANÓW**

Filia Kijowska **Kreszczatyk Nr 6** telefon 35 30.

**Poleca** **Dywany** własnej fabrykacyi oraz **oryginalne perskie i tureckie.** **Obicia meblowe** krajowe i oryginalne francuskie od najtańszych do najwykwintniejszych.

**Firanki, Portyery, Ozdobne poduszki na puchu, Serwety, Kapy pluszowe i Kapy tiulowe** i wiele innych przedmiotów oraz drobiazgów.

**Ceny ściśle fabryczne.**

---

**Skład Fortepianów i Pianin** 604

## J. Kerntopf i Syn

dostawca kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej i Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon 806

Reprezentacye **Bluthnera, Szredera, Berduksa, Renisza** **i innych fabryk.** Wynajem i reparacye.

---

**Jeżeli chcecie przekonać się dlaczego koniecznie** trzeba odwiedzić

## przed świętami

PIERWSZY SPECYALNY MAGAZYN

## DYWANÓW

**portyer i materyi meblowych**

**Kreszczatyk Nr 11** obok Giełdy. Telef. **2950.**

**To prosimy zgłosić się osobiście**

w godzin. od 9 rano do 7 g. wieczór. 3236

---

Sarga. **Dostać można wszędzie**

## KALODONT

NIEZBĘDNY

**Krem i Eliksir do zębów**

**zbadany przez urzędy lekarskie.**

(Wiedeń 3 Czerwca 1877 r. i Paryż 3 Kwietnia 1890 r.)

Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe. 42

---

## „ZIARNO" ILUSTRACYA DLA RODZIN POLSKICH.

**w r. 1913 dawać będzie prócz dotychczasowego zeszytu tygodniowego**

**48 dodatków rocznie,**

**ZNACZNIE ROZSZERZA PROGRAM. Wprowadza BARWNE ILUSTRACYE.**

Bez powiększenia zatem ceny prenumeracyjnej, prenumeratorzy „Ziarna" otrzymają w roku 1913:

**52** zeszyty pięknie wydanego pisma (dla wszystkich).
**12** tomów powieści w oprawie (dla rodziny).
**12** zeszytów zawierających mody i wskazówki gospodarcze (dla pani domu).
**12** arkuszy wzorów robót piłkowych (laubzegowych) i t. p.
**12** reprodukcyi obrazów.

Opłacający prenumeratę za cały rok z góry wprost w Redakcyi otrzymają

**BEZPŁATNIE 3 PREMIA**

**(wartości rb. 4-ch):**

1) **Album artystyczne** (przy N-rze 2 pisma)
2) **Księgę pożytecznych wiadomości** (przy N rze 27)
3) **Kalendarz ścienny na r. 1914** (przy N-rze 48 pisma).

Adres Redakcyi i Administracyi „Ziarna"

**Warszawa, Nowy-Świat № 34, telefon 33-20.**

WARUNKI PRZEDPŁATY:

| w Warszawie: | | Z przesyłką pocztową: | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | Rb. 5.— | Rocznie | Rb. 6.— |
| Półrocznie | „ 2 50 | Półrocznie | „ 3.— |
| Kwartalnie | „ 1 25 | Kwartalnie | „ 1.50 |
| i za opr. książek rocznie | „ 1.— | i za opr. książek rocznie | „ 1.— |
| Za odnoszenie kop. 15 kwart. | | Za przesyłkę premium kop. 25. | |

**Dodatków bez oprawy nie wysyłamy.**

---

TYGODNIK

# „Lud Boży"

**Popularne pismo narodowo - katolickie**

z trzema dodatkami:

**I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.**

Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.

WARUNKI PRENUMERATY:

**Rocznie . . . . . rb. 3.— | Półrocznie . . . . rb. 1.50**

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna № 10.

Redaktor i Wydawca: X. ZUKOWSKI.

---

**Otrzymaliśmy nowy transport**

# Rok Polski

**w życiu, tradycyi i pieśni**

Przedstawił

## Zygmunt Gloger

**Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.**

**Cena rubli 5.**

**Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).**

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

---

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT XII-ty

## „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

**Cena zeszytu kop. 35: z przesyłką kop. 40.**

TREŚĆ: Szkolnictwo na Litwie. — Memoryał generał gubernatora litewskiego. — Zabiegi Odlanickiego Poczobuta. — Uporządkowanie spraw kościelnych na Litwie i Rusi. — Nawracanie unitów. — Działalność Sadkowskiego.— Depresya. — Objawy lojalizmu. —Otwarcie gubernii wołyńskiej.—Deputacya hołdownicza.—Hołdy dla Repnina.

ILUSTRACYE i PORTRETY: Jan Nepomucen Chojecki, wojski większy kijowski.—Adam Naruszewicz, biskup smoleński i łucki, znakomity historyk i poeta. Józef Weyssenhof szambelan Stanisława Augusta, jeden z twórców ustawy 3-go maja.—Józef August hr. Iliński, generał inspektor kawaleryi i wojsk koronnych, marszałek gub. wołyńskiej. — Antonina Eleonora z Komorowskich I voto senatorowa Józefowa Ilińska, 2 voto gubernatorowa Piotrowa Litwinowowa. — Seweryn Potocki, poseł bracławski na sejm czteroletni. — Anna z Sapiehów I-mo voto Hieronimowa Sanguszkowa, 2-do voto Sewerynowa Potocka.—Towarzysz pułku konno-polskiego —Oficer pułku konnego litewsko-tatarskiego,

**Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.** 322

**Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 9 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą.**

**Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.**

---

## AEG

ŻARÓWKA EKONOMICZNA NIECZUŁA NA WSTRZĄŚNIENIA

70% oszczędności w użyciu prądu

ROSYJSKIE TOWARZYSTWO „Powszechne T-wo Elektryczne" Oddział Kijowski. Prorezna 17. — Telefon 10-64

Żarówki nabywać można także w magazynach poważniejszych odprzedawców

4017

---

## Od Administracyi.

**Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy**

**po cenie zniżonej**

**wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.**

## DZIEJE POLSKI

**D-ra Feliksa Konecznego.**

**2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":**

**— Rb. 1 kop. 60. —**

**(w ozdobnej oprawie).**

## Kraków

**Rys historyczny do połowy XVII w.**

**Rb. 3.**

**(Cena księgarska rb. 5).**

**(W ozdobnej oprawie)**

**Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.**

---

## WINNICA 313

**prenumeratę „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje**

Księgarnia **A. Potemkowskiego**

---

## Odesa

prenumeratę na **„Dziennik Kijowski"** przyjmuje

**Księgarnia i Czytelnia**

## A. Zwierowicza

**Jekaterinińskaja 3ya**

# O nas — nad Newą.

Wśród objawów trwogi, niepewności i groteskowej często junakieryi, tworzących oddzielne tony nastroju chwili bieżącej, we wszystkich niemal organach prasy rosyjskiej poczęły się zjawiać ostatnimi czasy korespondencye, artykuły i wywiady o polakach i Polsce...

Wiązanka jeżeli nie znamienna, to ciekawa, świadcząca po raz nie wiem już który z jednej strony o chaotyczności poglądów nadnewskich na całokształt kwestyi polskiej i z drugiej o beznadziejności tych mroków, wśród których jaśniejsze na nią poglądy zacierają się i—gasną...

Szczery i wypróbowany zwolennik zgody polsko-rosyjskiej profesor Pogodin w artykule „O nastrojach polskich wobec wojny" („Birżewyja Wiedomosti"), scharakteryzowawszy nie zbyt może wiernie, lecz z pełnią dobrej woli działalność tych żywiołów polskich, które w ślepem rzuceniu się w objęcia polityki austryackiej nie upatrują szczęścia i losów pewnych dla swojej ojczyzny, konkluduje, że: — „postępowanie to wskazuje, jak łatwo rząd rosyjski mógłby pozyskać dla siebie wszystkie politycznie dojrzałe żywioły Polski i jak tego wymagają państwowe interesy Rosyi. Przecież „kwestya polska" w dzisiejszej swej postaci jest sprawą jedynie prostej mądrości państwowej. Chwila obecna tak ogromnie sprzyja likwidacyi wiele złego w stosunku władzy naszej do polskich żądań narodowych!"

Podkreśliwszy następnie dojrzałość, głębokość i dalekowidzącą przezorność ujawnionej i dziś, i w dniach rewolucyi polskiej myśli politycznej, autor w zakończeniu rzuca myśl,—„że i rząd rosyjski, i społeczeństwo rosyjskie powinny ocenić... lojalizm kulturalnego narodu polskiego"...

Mniej jasno, nie tyle do rosyan, ile do polaków z chaotycznym, chociaż niezaprzeczenie pełnym szczerej a dobrej woli apelem zwracał się niejednokrotnie w szeregu znanych naszym czytelnikom artykułów (..w gazecie „Russkoje Słowo") p. Bajan...

Chwilowym, arcyniewyraźnym, a przytem zupełnie po swojemu, zapałał ku nam afektem i nowowremieński p. Stołypin, zdobywszy się nawet w drugim artykuliku na naganę, wystosowaną do Rady Państwa za pogrzebanie samorządu miejskiego w Królestwie... Nawet na bankiecie słowiańskim o nas nie zapomniano, wołając.. „z całego serca do narodu polskiego, do inteligencyi polskiej, ażeby losów narodu polskiego nie odłączała od losów słowiańskich i rosyjskich"... i podkreślając „konieczność zaniechania polityki nieufności i nieporozumień wzajemnych"...

Wreszcie aż w dwóch numerach gazety „Gołos Moskwy" wystąpił pan... Dmitrij Wergun i, scharakteryzowawszy naturalnie także po swojemu nastrój obecny w Królestwie, takiemi oto słowy kończy swoje wynurzenia:

„Rząd rosyjski—pisze p. Wergun—w stosunku do swoich polaków posiadł nowe zadanie—zadanie wykorzystania przełomu w nastrojach polskich, aby szeregiem rozumnych zarządzeń ostatecznie ich przywiązać do Rosyi i słowiańszczyzny".

Zdaniem autora, chwila przeszacowania polsko-rosyjskich stosunków już dzisiaj dojrzała... „Jeżeli rząd zwleka, to pora, aby społeczeństwo rosyjskie przemówiło w tej kwestyi"...

Tyle plam jasnych...

Czy mam przypomnieć tło, na którem one wybłysnać... usiłują?...

Wszak i „życzliwy" dla nas p. Wergun do spółki z pp. Baszmakowymi i Bobrinskimi agitacyi przeciwpolskiej bynajmniej nie poniechał.. Artykuł artykułem, a w ręku—„pałka!"...

A następnie...

Decyzya Rady Państwa, grzebiąca projekt samorządu, deklaracya premiera, gdzie stale i uporczywie jesteśmy traktowani jako autochtoni jakiegoś „Prywiślinia", dziesiątki innych faktów, których wspomnienie do łatwych i lekkich nie należy, świadczą dowodnie, że o zmianie nastrojów, z którymi losy nasze liczyć się muszą, w chwili obecnej mowy nawet niema..

Przecież dla takiej „Rossiji" nawet pruska hakata, przednią straż słowiańszczyzny zetrzeć z oblicza ziemi usiłująca, nawet ona i jej rozbójnicze czyny — mogą być usprawiedliwione!

„Istotnie — pisze „Rossija" — trzeba przyznać, że polacy pruscy niejednokrotnie dawali swym przeciwnikom silną broń do ręki, jawnie wyrażając swoje dążenie do osiągnięcia tą lub inną drogą autonomii politycznej, podobnej do tej, z której korzystają ich rodacy w Austro-Węgrzech. Podobna taktyka, oparta na całym szeregu błędów historycznych, służy jako usprawiedliwienie tym kołom politycznym niemieckim, które nie chcą uznać możliwości szczerego pojednania polaków z niemcami w Poznańskiem i Prusach Wschodnich".

Na tego rodzaju argumenty trudno jest cokolwiekbądź odpowiedzieć, bo są takie punkty widzenia osobliwe, które uznają tylko to, co uznać — pragną... A ponieważ stanowisko „Rossiji" nie jest odosobnione, więc nie trudno obliczyć, na jak niedościgłej wysokości firmamentu północy wybłyskują majaki profesora Pogodina, który zasady „rozumu państwowego" z krańcowo przeciwległej ideologii wysnuwa.

Ed. P.

# Z zagranicy.

### Serbia i Austrya.

Białogrodzki korespondent „Słowa Polskiego" donosi:

„Ze źródeł najmiarodajniejszych w Serbii dowiaduję się, że w sferach rządowych przemógł ostatecznie kierunek polityki w stosunku do Austryi nietylko pokojowy, ale nawet austrofilski. Wyrazicielem tego prądu jest sam prezes gabinetu, p. Paszicz, który przedsięwziął już kroki, mające na celu zbliżenie się rządu serbskiego do austryackiego. Aczkolwiek kroki te nie zostały dotychczas jeszcze uwieńczone skutkiem pomyślnym, przyczyniły się jednak do wytworzenia w Wiedniu nastroju pokojowego, który w ciągu kilku dni ostatnich daje się zauważyć także i w prasie wiedeńskiej. Były one również impulsem do zapoczątkowania stosunków konsyliarnych z ambasadą austro-węgierską w Białogrodzie. Znalazły także wyraz w fakcie mianowania na stanowisko posła serbskiego w Wiedniu p. J. Jowanowicza, byłego ministra spraw zagranicznych i długoletniego kierownika ministerstwa.

P. Jowanowicz jest dyplomatą wielce taktownym i w oczach gabinetu serbskiego uchodzi za bardzo uzdolnionego do ominięcia wszystkich trudności i skierowania sprawy na drogę właściwą, t. j. pokojową.

Koroną tych usiłowań byłaby konferencya osobista p. Paszicza z hr. Berchtoldem. Życzenie odnośne zostało wyrażone ze strony p. Paszicza.

Główne punkty ewentualnego porozumienia są następujące:

Austrya proponuje: przystań morską na terytoryum albańskiem pod zarządem Serbii oraz drogę żelazną w rękach serbskich na terytoryum neutralizowanem.

Serbia mieć pragnie: przystań morską własną i niezależną (wraz z miastem) oraz drogę żelazną na terytoryum własnem.

Przy takiem rozwiązaniu sprawy rząd serbski gotów jest angażować w celu zaprowadzenia niezbędnych inwestycyi (port, linia kolejowa) kapitały austryackie na równych prawach z kapitałem serbskim i zgadza się na autonomię Albanii.

W razie przyjścia do skutku porozumienia, Serbia zobowiąże się:

1) przystąpić do zrewidowania istniejącego dotychczas traktatu handlowego z Austryą;

2) powiązać linie kolejowe serbskie z bośniackiemi;

3) zawrzeć konwencyę taryfową, dotyczącą linii kolejowych w Sandżaku Nowo-bazarskim (Mitrowica—Wyszegród—Skoplje, oraz kolej Adryatycka do samej przystani morskiej);

4) dać wszelkie gwarancye, że przystań morska służyć będzie wyłącznie do celów handlowych, nie zamieniając się w port wojenny.

Serbia czyni ze swej strony wszelkie usiłowania, aby przekonać rząd austro-węgierski o poważnem traktowaniu sprawy i szczerej chęci osiągnięcia porozumienia. P. Paszicz, rozmawiając o tem przy pewnej sposobności, użył starego przysłowia serbskiego: „Milszy jest sąsiad od brata".

Leży w zamiarach gabinetu serbskiego, aby zapoznać z poglądem swoim na sprawy wszystkie czynniki polityczne w monarchii austro-węgierskiej, przyczem p Paszicz zalicza reprezentacyę polską do rzędu czynników najbardziej wpływowych.

Rząd serbski żywi przekonanie, że przychylne współdziałanie w tej sprawie wybitnych przedstawicieli narodu polskiego przyniosłoby pożądane owoce. Nowy poseł serbski w Wiedniu, p. Jowanowicz, otrzymał polecenie osiągnięcia ścisłego kontaktu z Kołem Polskiem. Jesteśmy w możności zakomunikować, że niektórzy politycy polscy są już o tem powiadomieni Należy do nich między innymi p. Biliński.

# Uniwersytet ukraiński.

Donoszą nam z Wiednia, że wobec zarzutów czynionych w prasie, jakoby Koło polskie przewlekało sprawę uniwersytetu ruskiego, prezes Koła d r Leo zamieścił w „N Fr. Presse" następujące oświadczenie: Koło polskie od samego początku rokowań o orędzie cesarskie godziło się zasadniczo na utworzenie uniwersytetu ruskiego. Z kolei przedstawiono reprezentantom Związku ukraińskiego od wiosny cały szereg projektów orędzia, ale rusini wszystko odrzucali. Dopiero na ostatni projekt rusini zgodzili się, aby go wziąć za podstawę do rokowań. Te rokowania trwają od dwóch tygodni bardzo intensywnie i nie bez widoków powodzenia. Zarzut więc, jakoby Koło polskie przewlekało rokowania, jest zupełnie bezpodstawny.

Z drugiej strony ukraiński Narodny Komitet, jako władza naczelna ukraińskiego nacyonalno-demokratycznego stronnictwa, powziął na posiedzeniu w dniu 21 grudnia (n. st) następującą rezolucyę:

Narodny Komitet obstaje przy swoich domaganiach się założenia w czasie jaknajkrótszym samoistnego ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, drogą rozdziału obecnego uniwersytetu na dwa samoistne: ukraiński i polski. Równocześnie stwierdza Narodny Komitet, że naród ukraiński nie dąży do naruszenia praw polskiego narodu na obecnym uniwersytecie im. cesarza Franciszka we Lwowie, ale stanowczo protestuje przeciw wszelkim zakusom polaków na prawa ukraińskiego narodu do tego uniwersytetu i oznajmia, że dotychczasowy stan prawny lwowskiego uniwersytetu nie może być w niczem naruszony aż do tej chwili, kiedy wejdzie w życie samoistny ukraiński uniwersytet we Lwowie. Aż z tą chwilą zrzecze się ukraiński naród wszelkich praw do obecnego uniwersytetu imienia cesarza Franciszka we Lwowie.

# Kronika polska.

### — Fundusz na restauracyę Wawelu.

Prof. Ulanowski ogłasza w dziennikach krakowskich, że zebrany przez niedawno zmarłą matkę jego fundusz na restauracyę Wawelu wynosi 150,000 koron. Fundusz ten profesor złożył jako depozyt w Akademii Umiejętności. Gdyby okazało się, że funduszu tego nie potrzeba na opłacenie kosztów odnowienia zamku, to ma być uznany za fundusz żelazny Muzeum Narodowego.

### — Zjazd rzemieślniczy.

Zarząd Związku rzemieślników chrześcijan w Królestwie Polskiem powziął myśl urządzenia ogólnego zjazdu rzemieślniczego w Warszawie. Na zjeździe mają być omawiane: szkolnictwo zawodowe, organizacye rzemieślnicze, rzemieślnicy fabryczni, potrzeby poszczególnych rzemiosł, kooperatywy w rzemiosłach, pośrednictwo pracy, potrzeby kredytowe rzemiosł, rzemieślnicy wiejscy, sprawa mieszkaniowa a rzemieślnicy, zabezpieczenie przyszłości rzemieślników, prawodawstwo wobec rzemiosł.

### — Tygodnik Ilustrowany.

„Tygodnik Ilustrowany" poświęcił ostatni zeszyt Wilnu. Na treść złożyły się artykuły: J. Weyssenhoffa „Cudzoziemiec w Wilnie", H. Mościckiego „Promieniści", St. Ostoi „Myśl polska w Wilnie", Or Ota „Wilno" (poemat), St. Dzikowskiego „Wrażenia wileńskie", Dees „Wieczory wileńskie" i t. d.

Bardzo interesujący ten zeszyt zdobi wiele jednobarwnych ilustracyi, oraz barwna reprodukcya obrazu F. Ruszczyca „Fragment kaplicy św. Kazimierza w Wilnie".

Z Nowym Rokiem rozpoczyna „Tygodnik" najnowszą powieść H Sienkiewicza p. t. „Pod Dąbrowskim", z ilustracyami W. Kossaka.

# Z prasy.

### Stara i nowa wiara.

W sprawie tak bardzo zaognionych obecnie stosunków z żydami w Królestwie Polskiem bezpartyjny „Kurjer Warszawski" zamieścił artykuł wytwornego znawcy stosunków miejscowych p. Bolesława Koskowskiego p. t. „Stara i nowa wiara". Z ustępów, które poniżej dajemy, czytelnik nasz będzie mógł zoryentować się w charakterze poglądów na tę kwestyę umiarkowanych sfer Warszawy...

W Polsce — pisze autor — istotnie panowała szeroka tolerancya i żydzi znaleźli u nas bezwątpienia drugą ojczyznę, w tym stopniu, w jakim nie mogli byli jej znaleźć nigdzie. Ale aby ocenić wartość tej „tradycyi", trzeba zastanowić się, czy Polska wyszła na niej dobrze.

Otóż pod tym względem nie może być dwu zdań. Tolerancya względem żydów ściągnęła ich do nas w liczbie stokroć nadmiernej. Nadmierna zaś ilość żywiołu specyalnie handlowego i w słabej mierze przemysłowego sprowadziła opanowanie przezeń miast i dziedziny handlowej. Swoboda urządzenia się żydów w Polsce, jak im się podobało, zrodziła społeczeństwo w społeczeństwie, zaakcentowała separatyzm. Brak dozoru nad oświatą np., lub organizacyą religijną sprawił, że żydzi zrośli się z poczuciem własnej autonomii i odrębnej w bardzo wielu punktach od ogólnej organizacyi administracyjnej i społecznej.

Byłoby to wszystko może niezbyt szkodliwe, gdyby — doprowadziło do uobywatelenia żydów na ziemi polskiej, gdyby ich wcieliło do naszego organizmu społecznego tak, iżby się oni poczuli z nim solidarni. Do tego jednak nie przyszło. Przeciwnie. Nigdzie indziej żydzi nie byli i nie są takimi separatystami, jak u nas. Tylko w Polsce żydzi zachowali np. ubiór odmienny. Czyż mamy mówić o innych jeszcze cechach odrębności?

Wyjątkowe doświadczenie, zdobyte przez polaków w przedmiocie tolerancyi, nie pozwala już wierzyć w moc cudowną tego słowa, w jego działanie niezawodne, choćby odległe. Kilka wieków wystarcza chyba, aby o eksperymencie społecznym mieć nareszcie wyrobione zdanie.

Stosunki dzisiejsze stanowią jedyną przesłankę do sprawiedliwego sądu o tolerancyi, o naszej tradycyi narodowej względem żydów.

# Najbliższa wojna.

### (La guerre de demain... La fin de l'Empire al emende...)

„Koniec Niemiec", taki sensacyjny tytuł widnieje na czerwonej okładce małej książeczki kapitana de Civreux, który stara się udowodnić czarno na białem, że istotnie jest możliwe przy nadchodzącej wojnie urzeczywistnić proroctwo Strasburskie o zniszczeniu państwa Niemieckiego na polu bitwy pod Birkenfeld — la bataille du Champ des Bouleaux a potem rozwiązanie Rzeszy niemieckiej, koniec państwa żelaznej potęgi, tragiczny koniec Niemiec w czterdzieści pięć lat po utworzeniu zjednoczonych Niemiec. La geurre de demain, jutrzejsza wojna, bo dzisiejsze okropności wojny już nie wystarczają podrażnionym nerwom obecnej generacyi, więc la guerre de demain z wszystkiemi jej niespodziankami żywo zajmuje umysły Francyi. Major Driant, poseł okręgu Nancy, opatrzył przedmową książkę kapitana de Civreux i tak puścił w świat sensacyjną rzecz, którą dobrze żeby i czytelnik polski entuzyazmujący się obecnie do wojny i spraw wojennych w szczegółach mógł poznać.

Rankiem 16 sierpnia 191... Paryż, Berlin, cała Francya, cała Europa obudziła się wśród strasznego orędzia, które lotem błyskawicy przebiegło cały świat od końca do końca. Wczoraj w nocy około godziny 10 flota niemiecka została na wybrzeżu Holsztyńskiem, około ujścia Eidery napadnięta przez flotę angielską. Sześć okrętów liniowych, cztery krążowniki pierwszej klasy poszły na dno morza. Pozostałe okręty niemieckie uszły w mgle nocnej do Cuxhaven, gdzie przyniosły ze sobą hiobową wieść o zniszczeniu floty niemieckiej.

Właśnie trzy godziny przed tym napadem oświadczył ambasador angielski kanclerzowi niemieckiemu, że rząd królewski W. Brytanii zastrzega sobie dla zachowania godności narodu angielskiego wszelkie środki, jakie uzna za stosowne.

Angielska flota spełniła, co od dawna już było zamierzone. Od ćwierć wieku wszyscy wiedzieli o jawnej rywalizacyi dwu największych państw kolonialnych, wszyscy byli na to przygotowani, że Anglia nie może pozwolić na stały wzrost floty wojennej niemieckiej; sławne posiedzenie parlamentu niemieckiego z dnia 9 listopada 1911 utwierdziło wszystkich w przekonaniu, że Niemcy gotują się do stanowczego z Anglią porachunku, wszyscy o tem wiedzieli, że wojna jest nieuniknioną, że jest tylko kwestyą czasu, kiedy wybuchnie, a jak do niej nareszcie po tylu znakach na niebie i na ziemi przyszło, nikt nie chciał wierzyć, że to już stało się faktem, którego konsekwencye nie dadzą się przemyśleć do końca.

Kiedy Europa obudziła się dnia 16 sierpnia 191.. r. pod wrażeniem wypadków, które nadzwyczajne wydania dzienników rozniosły po całym świecie, nikt nie chciał dać wiary, żeby to już naprawdę miał być wybuch tej od tak dawna oczekiwanej, tak upragnionej a zarazem tak strasznej wojny między Anglią a Niemcami. Ale już o godzinie 3 popołudniu tego samego dnia złożył na ręce ministra spraw zagranicznych ambasador niemiecki w Paryżu ultimatum Niemiec, domagające się, aby Francya albo natychmiast zawarła sojusz z Niemcami przeciw Anglii, albo Niemcy będą musiały użyć takich środków dla bezpieczeństwa własnego, jakie za konieczne uznają.

W tej samej chwili rozległy się w stolicy świata okrzyki „precz z niemcami", zagrała krew, Francya obudziła się do czynu, generał Bouadeaux zwycięzca z pod Marokesz zamianowany został naczelnym wodzem armii francuskiej. 17 sierpnia wydano rozkaz powszechnej mobilizacyi, tego samego dnia przyszło do potyczki między Verdun a Toul w powietrzu między statkami powietrznymi niemieckimi a francuskimi aeroplanami, które spełniały służbę wywiadowczą i wykryły całą kolumnę niemiecką poruszającą się pod osłoną nocy ku granicy francuskiej. Natychmiast uwiadomieni zostali komendanci w Saint Mihiel— okolicznych twierdzach nadgranicznych.

Istotnie od dłuższego czasu sztab generalny niemiecki planował, zamiast wypowiedzenia wojny, napaść na punkt węzłowy kolei francuskich w Lerouville i nagle uderzyć na nieprzygotowane garnizony francuskie. Ale niemcy nie wiedzieli, że za kolumnami wojsk niemieckich płynie flota napowietrzna francuska i krok za krokiem śledzi wszystkie poruszenia armii niemieckiej.

Podczas kiedy straż przednia niemiecka dochodziła do granicy francuskiej, już cała 40 dywizya ruszyła z swych garnizonów w St. Mihiel, Commercy, Sampigny w lasy i czekała na przybycie wojsk niemieckich. Francya była gotowa do boju. Nie była to już Francya prowadzona przez niedołężnych polityków, ani Francya Dreyfusistów, to była Francya ożywionej energii narodowej, Francya nacyonalistyczna każdej chwili gotowa do boju.

Wiadomość o bitwie pod Apremont lotem błyskawicy dostała się do Paryża, skąd właśnie ruszyła pełna flota złożona z 2,000 aeroplanów zwinnych, które natychmiast rozniosły rozkazy do najdalszych garnizonów. W pięciu dniach od 20—25 sierpnia odbył się strategiczny marsz i rozwinięcie sił Francyi; w największym porządku i ładzie ruszyły cztery armie—I armia Ardeńska, obejmująca 6 korpusów, której dodano jeszcze korpus elity wojsk czarnych, arabskich, marokańskich i czarnych afrykańskich żołnierzy, starych weteranów wojskowych, nieprześcigniętą rezerwę, istotnie godną starej cesarskiej gwardyi, samych rycerzy wojowników z urodzenia i powołania. Było ich 50,000. Od dawna już postrachem byli dla armii niemieckiej.

Druga armia Lotaryńska obejmowała sześć korpusów i jedną dywizyę kawaleryi, trzecia armia Maasy, złożona z pięciu korpusów armii i czwarta armia alzacka z czterech korpusów faktycznie była tylko lewem skrzydłem drugiej armii lotaryńskiej. Wszystkiego razem było tam 800,000 ludzi i 3,000 armat.

Naprzeciw tej olbrzymiej siły francuskiej stało po drugiej stronie 22 wspaniałych żelaznych korpusów niemieckich, podzielonych na cztery armie, reszta sił niemieckich musiała być użyta dla obrony wybrzeży od napadów angielskiej floty.

Stały więc naprzeciw siebie teraz dwie milionowe armie. Francuski komendant przekonany, że tylko szybkość i śmiałość ofenzywy zapewnia zwycięstwo, starał się przez sprawne błyskawiczne ruchy uprzedzić napad armii niemieckiej. Ostatnie wojny wykazały wyższość ofenzywy i szybkich ruchów naprzód.

Szybkość ruchów polega na stanowczości decyzyi i przenosi się w rzeczywistość przez energiczne udzielanie się na całą armię, co wszelkie ruchy armii w wysokim stopniu przyspiesza. Olbrzymie armie musiały być kolejami żelaznymi przerzucane na miejsca przeznaczenia, a pomocniczym środkiem transportowym stały się automobile, którym w tej wojnie szczególniejsze przypadły zadania. Na linii Lerouville-Sedan i Lure-Luxeuil urządzono główne połączenie między armią Maasy a armią Alzacką, podczas kiedy armia Lotaryńska miała stanowić niejako tarczę i obronę Francyi.

Obok kolei żelaznych, należycie zmobilizowanych, stało do dyspozycyi naczelnego wodza każdej chwili dwa tysiące automobilów i dwa tysiące aeroplanów. Tymczasem Anglia przeprowadziła blokadę wszystkich niemieckich rzek i wybrzeży a armia belgijska spieszyła Francyi z pomocą. Po nieudanym ataku pod Apremont sztab niemiecki zmienił plan i rzucił znaczną część armii ku Belgii. Tutaj na południe od rzeki Ourtha między granicą księstwa Luksemburskiego a rzeczką Homme na płaskowzgórzu pod Longchamps z frontem ku rzece Ourthe, postanowił generał francuski stoczyć stanowczą bitwę. Było tam 250,000 francuzów naprzeciw 300,000 niemców. Już 8 września zagrzmiały działa, walka przeciągnęła się do rana 11 września; przyszło do ataku rezerwy czarnych wojsk arabskich.

Dzikie męstwo afrykanów wprowadziło w zdumienie dyscyplinowanego żołnierza niemieckiego, który nie wytrzymał tego strasznego ataku.

Tymczasem z południa nadpłynęła nowa armia najnowsza, 2,000 statków napowietrznych, w łańcuchu żórawim ruszyła do ataku i z wysokości 500 metrów nad głowami przerażonej armii niemieckiej poczęto rzucać straszne pociski śmiercionośne. Po pierwszej linii ataku przyszła druga, trzecia, potem nadpłynęła czwarta, piąta linia atakujących statków napowietrznych. Tymczasem pękły wszelkie więzy dyscypliny w niemieckiem wojsku. Przyszła nagła trwoga, popłoch i straszne zamieszanie. 50,000 uciekinierów po całem polu walki w różne strony przenosiło jęki rannych i przerażające głosy wołania o ratunek. Cała armia niemiecka, która szła na zdobycie Paryża, znalazła się w strasznej rozsypce; 80,000 jeńców niemieckich, 500 armat zdobyto.

Powszechny był tryumf Francyi. Tryumf był do zawdzięczenia dwum okolicznościom, których niemcy nie mogli przewidzieć. Nie tylko męstwu armii francuskiej, ale strachowi panicznemu, jaki wśród szeregów niemieckiego kulturalnego, ale i wygodnego żołnierza niecił żołnierz czarny arabskich wojsk afrykańskich, zawdzięczała Francya swój tryumf. Drugą okolicznością, nieprzewidzianą w pedantycznych obliczeniach niemieckiego sztabu generalnego, był efekt działalności najnowszego środka walki: aeroplanów i floty napowietrznej. To zdecydowało o zwycięstwie Francyi.

Dn. 14 września stała armia francuska pod bramami Aachen, dn. 15 przekroczyła zjednoczona armia francusko-belgijsko-angielska Ren i wkroczyła do prowincyi nadreńskich.

Kiedy to się dzieje na granicy Belgii, tymczasem w Lotaryngii walczy sam cesarz Wilhelm osobiście na czele armii III. Widocznym planem cesarza było uderzyć na środek armii francuskiej, przebić się przez centrum, dojść do Marny i nad górną Oise i potem kierować się ku Paryżowi.

Ale francuskie kierownictwo armii Lotaryńskiej dojrzało straszne, grożące niebezpieczeństwo. Postanowiono ściągnąć obie armie. Skoncentrowano razem 450,000 żołnierzy francuskich naprzeciw równym siłom niemców. Materyał przewozowy: koleje i automobile funkcyonowały bez zarzutu i tym sposobem szybko dokonano znacznych ruchów między Mirecourt i Vezelise Środek armii opierał się o Neufchatel, skrzydła obydwa o Toul i Langers.

Wtedy rozwinęła się krwawa, nieznana dotąd w historyi, walka pod Neufchatel, równocześnie, kiedy w Belgii toczyła się straszna bitwa pod Ourthe. La guerre en rase campagne nazwano później tę straszną walkę artyleryjską, jaka się teraz rozegrała nad wieczorem. Znów dzięki flotylli napowietrznej naczelny wódz francuski mógł w sam czas uniknąć strasznego ataku frontowego armii niemieckiej. Całe pułki niemieckie sprzątał ogień artyleryi francuskiej. Śmierć święciła tu straszne żniwo. Wreszcie około wieczora cesarz Wilhelm, który ze wzgórza Saint-Julien patrzył na to straszne nieszczęście, dał rozkaz cofnięcia się na lewy brzeg.

Wtedy uderzono jeszcze raz na uciekającą armię; II korpus bawarski zniszczony został między Saint-Elophe a Antigny la Tour, trzeci i jedynasty korpus armii niemieckiej wyparty do Uri, całe drogi zawalone były trupami, widok przedstawiał straszne spustoszenie, jakiego nigdy historya nie zapisała. Do tego dodać należy pożar lasów St.-Amand Selaincourt Colombey i innych. Spalono je naumyślnie, aby nieprzyjacielowi odciąć drogę. Cała Lotaryngia stanęła w płomieniu powstania ludowego. Starcy i kobiety, nawet dzieci stanęły do walki z uciekającą armią pruską. Wszystkie kolumny prowiantu zniszczono, wszystkie zapasy żywności w kraju spalono. Najpiękniejsza i wojownicza armia, przejęta wyższością kultury niemieckiej, zadufana w sobie, pełna pychy i pewna zwycięstwa wkraczała do Francyi, a tylko szczątki powracały w nieładzie do granicy niemieckiej.

Tymczasem bitwa pod Ourthe oddała Francyi całą prowincyę nadreńską. Zajęto cały okrąg Eiffel, aby wielką fortecę Kolonię można było skutecznie obserwować. Między Duesseldorfem a Duisburgiem w kształcie wachlarza rozłożonego, zaległa cały kraj 300,000 armia francusko-belgijska.

W otoczeniu cesarza zapanowało przerażenie. Teraz nie szło już o Francyę, nie szło o zdobycie Paryża — już nawet o Niemcy nie szło i ich sławę wojenną, ale szło o to, żeby uratować dumną budowę z roku 1870, żeby odeprzeć cios, wymierzony w samo serce Prus, w dom Hohenzollernów. Rozkazano tedy zbierać się na linii obronnej Goettingen—Muenden—Cassel. Przez powołanie drugich rezerw zebrano jeszcze armię z 700,000. Zadaniem tej armii miało być przełamanie o wiele słabszego nieprzyjaciela i wyrzucenie go napowrót poza Ren.

Tymczasem między 8 a 12 październikiem wylądowała armia zaciężna angielska, 100,000 anglików, nad brzegiem Zuidersee w okolicy Kampen. Równocześnie 100,000 holendrów ściągnęło nad granicę Westfalii. Następnego dnia obydwa te wojska anglo-holenderskie ruszyły pod wspólnem kierownictwem pod Muenster. Stanowiły przeto lewe skrzydło wojsk sprzymierzonych. Gotowała się ostatnia roztrzygająca bitwa na polu legendowem du Champ de Bouleaux auf dem Birkenfelde...

Całe dwa dni trwała straszna walka. Strumienie krwi niosły rzeki ku Renowi. Front bitwy wywiązanej między Hamm—Unna kilkakrotnie zmieniał się.

Wśród ogłuszającego huku armat już ruszyło 50,000 wojsk afrykańskich do szturmu. Za nimi rzeka krwi, przed nimi żelazne batalliony, które pod ich atakiem padały. Nad nimi armia napowietrzna: tysiąc statków rzucających śmiercionośne pociski. Powtórzyły się okropne sceny z bitwy pod Ourthe...

Tego już armia wspaniała niemiecka nie potrafiła wytrzymać... Jeden z takich napowietrznych statków z szybkością 200 kilometrów na godzinę lecący, jak rabuś powietrzny nadleciał w miejsce gdzie znajdował się cały sztab cesarski, zatrzymał się, wycelował, uderzył i pod strasznym łomotem niszczących wszystko pocisków padła ofiara..

Cenzura niemiecka nie puściła opisu realnego śmierci cesarza.

Tutaj i my się zatrzymujemy. Realizm pisarza wojennego francuskiego jest tak przejmujący, że opisy tych bitew niestoczonych widzi się przed oczyma. Zgroza i śmierć towarzyszy tym widzeniom. Oto są konsekwencye do których militaryzm europejski doprowadzić musi. Nawet fantazya pisarska znajduje upodobanie w malowaniu tych strasznych scen wojennych, jakkolwiek rzeczywistość niedalej jak teraz właśnie dostarczyła nam najokropniejszych wzruszeń z czasu wojny obecnej z bitw pod Adryanopolem, pod Czataldżą, pod Czorlu i Lüle-Burgas.

Ale tu nie szło o same wzruszenia. Celem sensacyjnej broszury było wykazanie, że Fin de l'Empire allemende zbliża się naprawdę... i że upadek Niemiec to może być skutek przeczuwanej przez nas wszystkich strasznej zbliżającej się wojny.

To jest polityczne znaczenie fukcyonujących miraży przyszłej wojny: la guerre de demain.

W. L.

Kilka wieków współżycia i oddziaływania wspaniałomyślność królów, zasady wodzów, mężów stanu i poetów — nie mogły nawet poszczerbić wewnętrznego muru chińskiego, postawionego w Polsce przez żydów, wzbudzić uczucia solidarności, jeśli już nie wdzięczności, połączyć ich jakąś wspólną tkaniną ideową ze społeczeństwem, w którem od tylu wieków żyją.

A przecież naród polski obstawał wytrwale przy tolerancyi do końca, do ostatnich czasów. Był okres Księstwa Warszawskiego, był okres Królestwa Kongresowego. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu był Wielopolski. Bez względu na ostrzeżenia historyi, trwano w doktrynie tolerancyi. I cóż się stało?

Lud żydowski, stojąc ciągle osobno, nie czując nic po polsku, snuł marzenia o innych przywódcach, niż wyszłych z narodu polskiego. Kiedy też przyszli z Rosyi, wygnani stamtąd, wzgardzeni, niemal wyklęci, poszedł od pierwszego dnia, bez żadnego wahania, za nimi. Przywódcy ci zaś — o czemże mu mówili? Czy o życiu samodzielnem gdzieś w Palestynie? Czy o tęsknotach Syonu? Czy o obowiązkach nowych narodu wybranego względem ludzkości? Taką mowę, lubo nie polską, możebyśmy zrozumieli. Ale oni nie o tem mówili.

Nawoływali do wojny z polakami. Zadeklarowali, że to kraj żydowsko polski. Zgłosili swe pretensye do jednakowych z nami praw autochtonicznych do tej ziemi polskiej, którąśmy zlali potem, krwią zrośli, od przodków z przysięgą wierności i własności wzięli.

Oni — cudzoziemcy!

Zamiast stać się naprzód użytecznymi i wiernymi, aby zarobić na miano współobywateli, oni zaczęli od pretensyi do praw, do przywilejów nawet, do wspólnego z nami posiadania ojczyzny polskiej.

„Tolerancya“ doprowadziła do tego, że żydzi mają przywileje, a my nie mamy swobody nawet w wyborze własnych przedstawicieli narodowych.

Ale epoka doktryn, chcćby nawet głęboko wkorzenionych w organizm, przechodzi.

Ci, którzy nam w tak pięknych i odczutych słowach przypominają o tradycyi narodowej, powinni zrozumieć, że w ciężkiej doli, która jest naszym dzisiaj udziałem, wszystkie realne środki są godziwe i konieczne w imię najdroższych interesów narodowych. Wszelkie możliwe hasła humanitarne, tak ślepo i płytko przez nas czczone, nie przydały się nam na nic. Gorzej! Odwracały się przeciwko nam. Wiara w zwycięstwo dobrej natury ludzkiej, w moc sprawiedliwości, w skutki wdzięczności dziejowej — wszystko to zawiodło.

Nawet naiwność polska ma swój kres. Nami rządzą już dziś inne zasady, lepsze, bo jaśniej widzące interes narodowy polski. Usprawiedliwi nas, pojmie, pochwali każdy, kto świętość tego interesu dojrzy i oceni.

# Zmarli.

## Ś. p. d-r Edward Maryański.

Dnia 2-go grudnia 1912 r. w Jarmolińcach ~~na Podolu zmarł znany i zasłużony lekarz~~ ś. p. d-r Edward Maryański.

Urodzony w Ryczywole gub. radomskiej w 1834 r., skończył gimnazyum w Radomiu, poczem studya uniwersyteckie w Kijowie. Była to postać, jakich dziś już mało, niestety, spotyka się w społeczeństwie naszem. Typ dobrego polaka, który z głęboką wiarą w Boga łączył serdeczną miłość dla ojczyzny i ludzi.

Cichy, czynny, nie lubiący rozgłosu, poświęcił prawie 49 lat owocnej pracy swym ziomkom, pracował dla idei, dla zadowolenia moralnego, nie ubiegając się wcale o wynagrodzenie pieniężne. To też wkrótce po swem osiedleniu się na Podolu zyskuje ogólny szacunek i uznanie.

Ś. p. d-r Edward Maryański śpieszył zawsze na każde wezwanie, czy do pałaców magnackich, czy też pod skromną strzechę wieśniaczą, niosąc każdemu pomoc w nieszczęściu. Do niego można zastosować słowa naszego wieszcza: „Miej serce, patrz w serce“, on je miał dla wszystkich, bo ukochał ból ludzki. Piastował w swej duszy najpiękniejsze kwiaty uczuć, dlatego wieść o jego zgonie znalazła szczery oddźwięk żalu wśród tutejszej ludności. W czasie pogrzebu zgromadziły się tłumy, począwszy od obywateli do maluczkich, każdy śpieszył oddać ostatnią posługę temu cenionemu człowiekowi.

Niech ci ziemia będzie lekka, tobie, cichy pracowniku! Chylimy czoła przed twą pamięcią, przed twojem życiem czystem, górnem, przed tem sercem, które odczuwało tak głęboko niedolę ludzką.

**Jeden z wielu.**

Jarmolińce, grudzień 1912.

# Sprawy bałkańskie.

### Dokoła konferencyi posłów.

Zasadnicza zgoda wielkich mocarstw w kwestyi autonomii Albanii oraz dopuszczenia Serbii w celach ekonomicznych do morza Adryatyckiego są najważniejszymi ustalonymi dziś czynnikami pertraktacyi pokojowych. Pozostaje jednak jeszcze wiele kwestyi mniejszej wagi do rozstrzygnięcia.

Po tygodniowej przerwie, konferencya posłów zasiądzie na nowo i wówczas to zajmie się rozwiązaniem problematów powyższych.

Ostateczna decyzya nie zapadła jeszcze w sprawie, czy Albania stanie się tylko państwem autonomicznem, czy też niezależnem, zneutralizowanem. Kwestya granic nie została również rozstrzygnięta.

Powstaje także kwestya zneutralizowania jednego z portów wraz z prowadzącą do niego koleją. Wzorów dla tego rodzaju urządzeń prawno-państwowych nie braknie: miasto Shanghai urządzone jest przez władze mieszane, Tanger—również, kolej mandżurska znajduje się pod kontrolą Rosyi. Przykłady te jednak nie dadzą się w zupełności zastosować w Albanii.

Możliwe jest, iż kontrola nad linią kolejową powierzona zostanie żandarmeryi albańskiej.

W sprawie Adryanopola spodziewany jest spor ze strony delegatów tureckich. Miasto nie jest tak ściśle otoczone przez wojska nieprzyjacielskie, ażeby nie mogło zaopatrywać się w prowiant, i posiada ono podobno obecnie środków żywności na kilka miesięcy. Próby zagłodzenia załogi byłyby więc stracone.

Wzięcie szturmem nie jest prawdopodobne, ze względu na brak dział oblężniczych u bułgarów. Prawdopodobnie też Bułgarya będzie zmuszona poczynić w tej kwestyi ustępstwa.

W kwestyi Salonik rząd bułgarski zapowiedział kategorycznie, iż od żądań swych nie odstąpi.

Prasa angielska bacznie śledzi przebieg konferencyi poselskich. Omawiając ich dotychczasowe wyniki, „Times“ pisze: Propozycye ambasadorów, podług nas, przedstawiają jedyne możliwe rozwiązanie zadań, najeżonych trudnościami. Szczegóły nie wchodzą obecnie w rachubę.

Lakoniczne oświadczenie konferencyi pozwala przypuszczać, że mocarstwa przynajmniej w zasadzie musiały dojść do porozumienia na punkcie ustalenia granic Albanii oraz portu dla Serbii.“

Inny nie mniej wpływowy dziennik londyński „Dayly Chronicle“ donosi: Dyplomacya europejska osiągnęła coś, co stanowi najpewniejszą rękojmię pomyślnego rozwiązania pozostałych zadań.

Podział Albanii oraz poddanie jej pod władzę państw słowiańskich byłoby nie tylko wielkim błędem, lecz i źródłem wiecznych niesnasek na Bałkanach.

### Kłopoty króla Mikołaja.

Król Mikołaj czarnogórski, któremu los szczęścił w życiu tak, jak żadnemu innemu z panujących „w wydaniu kieszonkowem“, najniespodziewaniej znalazł się w położeniu arcyniemiłem, a grożącem nie tylko jemu samemu, ale także jego całej dynastyi. Oto, jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, sytuacya w Czarnogórze jest poważna. Ludność bowiem czarnogórska jest w niesłychany sposób oburzona na króla Mikołaja i na następcę tronu, ks. Daniłę, przypisując im niepowodzenia w walkach z turkami, w których padło już 6,000 ludzi, a około 20,000 zostało rannych.

Rzeczywiście, są to liczby olbrzymie, gdy się zważy, że Czarnogóra liczy wszystkiego 300,000 mieszkańców. W dodatku zaś ofiary te były bezowocne, bo Skutari, o który głównie chodziło czarnogórcom nie tylko, że nie upadł, ale nawet jego garnizon pod wodzą dzielnego Hassana Rizy beja przechodzi w swych częstych wycieczkach do ofenzywy.

Sojusznicy bałkańscy, którym energiczne wystąpienie króla Mikołaja w dniu 9 października, gdy padł pierwszy strzał armatni czarnogórski, bardzo było na rękę, dziś nie troszczą się o niego. Owszem, doradzają mu, aby zrzekł się dobrowolnie Skutari, skoro go zdobyć nie może. Skutek tego wszystkiego jest ten, że w Czarnogórze głośno już mówią o zmianie dynastyi. Król Mikołaj stracił zupełnie swą dawną popularność, a oczy jego poddanych zwracają się ku Białogrodowi.

Nic w tem dziwnego. Szczęście sprzyjało serbom w walce z turkami, a zwycięstwa pod Kumanowem, Skopljem i Monastyrem utrwaliły tron Karageorgewiczów, tak, że król Piotr może teraz marzyć o zostaniu władcą wielkiej Serbii. Nie byłaby jednak ta wielka Serbia zupełną, gdyby w jej skład nie weszła Czarnogóra — trzeba zatem postarać się o usunięcie ~~Njeguszów. Król Piotr myślał o tem już~~ dawniej. Pamiętny jest zatarg z przed kilku lat między nim a jego teściem, królem Mikołajem, podczas którego wyszły na wierzch intrygi, kierowane z Białogrodu, wskazujące, iż zięć nie wahał się nawet dostarczać pieniędzy dla spiskowców w Czarnogórze.

Ponieważ jednak nieszczęście samo nigdy nie chodzi, przeto do innych kłopotów króla Mikołaja przyłącza się pretensya Austro-Węgier, pragnących wyzyskać sytuacyę, wyrównania granicy pod Kotorem. Żądać one mają bowiem odstąpienia sobie góry Lovczen, silnie ufortyfikowanej przez Czarnogórę, a panującej nad Kotorem i jego zatoką.

Zważywszy jednak, że ewentualne usunięcie Njeguszów z Czarnogóry i włączenie jej do posiadłości serbskich zbyt podniosłoby siłę Serbii — trudno przypuszczać, aby w Wiedniu chciano wyzyskać sytuacyę, aż do ostatnich konsekwencyi. W każdym razie groźniejsze na razie są dla króla Mikołaja ambicye jego zięcia, aniżeli pretensye o uregulowanie granicy, podnoszone w Wiedniu, któremu raczej zależy na utrzymaniu samodzielności Czarnogóry, niż pochłonięciu jej przez królestwo serbskie.

# Informacye.

— Głównym przedmiotem obradującego obecnie w Petersburgu zjazdu działaczów miejskich jest sprawa urządzenia wystawy wszechrosyjskiej i zjazdu działaczów na polu szkolnictwa w miastach. Bardzo interesujący referat w tej sprawie wygłosił p. Duszeczkin, który mówił o konieczności otwierania w miastach bibliotek, urządzania kursów w różnych gałęziach wiedzy, uniwersytetów ludowych, muzeów, wystaw stałych, kinematografów naukowych, teatrów ludowych i t. p. Dla urzeczywistnienia tego programu p. Duszeczkin zalecał, aby na przyszłym zjeździe zajęto się sprawą zjednoczenia miast w sprawach szkolnictwa. Referat wywołał bardzo ożywione rozprawy. Postanowiono w roku 1913 zwołać wszechrosyjski zjazd działaczów na polu szkolnictwa. Gdyby zaś zjazd ten się nie udał, to na zjeździe przedstawicieli miast w roku 1915 utworzona będzie autonomiczna sekcya szkolna.

# Z prasy rosyjskiej.

*** A. Stołypin ostro występuje przeciwko Radzie Państwa za pogrzebanie projektu prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. Rada Państwa zdaniem p. Stołypina raz jeszcze zasłużyła na nazwę „rady zastoju państwowego“. Martwota zbytnia podejrzliwość i niechęć do cudzej pracy są to cechy jej starczych umysłów:

„Nie będę się długo rozwodził na temat o ile jest dowodem krótkowidztwa politycznego uciskanie polaków na tle wspaniałego obrazu odrodzenia słowiańszczyzny. Istota tych wypadków, ich doniosłe znaczenie i nieuniknione następstwa, tak czy owak, pozostaną ciemne i, być może, niemile niepokojące dla ludzi rozmyślnie obojętnych. Licząc się z ich psychologią, należy chyba, dziękować Bogu za to, że ludzie ci w kwestyach gospodarki wewnętrznej nie usiłują zdobyć się na ich szeroką historyczną ocenę. Byłoby zupełnie źle, byłoby nieszlachetnie, gdyby jakiekolwiek ulgi i ustępstwa narodowości polskiej dokonane zostały ze względów ciasnej politycznej użyteczności, naprz. chęci pozyskania jej sympatyi w obawie wojny, albo w celu osłabienia sympatyi austryacko-polskich. Kto temu mógłby uwierzyć, i czem, oprócz bezsiły i trwogi, można byłoby uzasadnić podobne kroki“.

Nie, wielka kwestya pokojowego uregulowania stosunków polsko-rosyjskich powinna być pozostawioną tym, kto zdawien dawna interesował się tą sprawą, kto cierpiał z jej powodu i badał ją, tym kołom społecznym, które przygotowując wielkie słowiańskie gody przyszłości zapewnią każdemu udział i miejsce.“

Od rządu zaś i rozumu instytucyi prawodawczych, pisze p. Stołypin, wymagane jest tylko konsekwentne postępowanie i surowe wypełnianie zobowiązań moralnych.

„Przecież w liczbie motywów wydzielenia Chełmszczyzny, wysuwano jako najpoważniejszy niemożliwość obdarzenia polaków dobrodziejstwami samorządu przed dokonaniem tego rozgraniczenia. Czyż nie powtarzano ustawicznie, że bolesna dla uczucia polskiego operacya będzie uleczona przez reformy.

P. Stołypin mniema, że powyższy motyw wyodrębnienia Chełmszczyzny był nie do obalenia, ale tylko pod warunkiem sumiennego wywiązania się z obowiązań wobec polaków. Nikt, rzekomo, nie przypuszczał, iż postępowano nieszczerze.

Wtem. ...

„Rada Państwa niespodziewaną i upartą uchwałą, nie tylko bez powodu i bez potrzeby odrzuca polaków na pozycye nieprzejednane, lecz całe myślące społeczeństwo rosyjskie, rząd i państwo stawia w brzydkiej sytuacyi niewypłacalnego dłużnika.“

Zaczynają więc mówić kamienie, a jawnogrzesznicy nawoływać do pokuty...

To na dziś. Cieszmy się jednak nadzieją owych wielkich godów słowiańskich, zorganizowanych przez „bolejące“ nad sprawą polską „Koła społeczne“—z amfitryonem Wergunem. Będziemy mieli tam i „udział i miejsce...“

# Z podolskiego Towarzystwa rolniczego.

(Dokończenie).

W celu wyjaśnienia działalności tych sekcyi zwróćmy się do cyfr, które zawsze i wszędzie były, są i będą najlepszą ilustracyą każdej pracy społecznej.

Przedemną leżą dwa budżety; jeden z roku 1909, t. j. przed wprowadzeniem nowych ziemstw, drugi z roku 1912, t. j. po wprowadzeniu takowych. W tych budżetach znajdujemy następujące wskazówki, dotyczące naszych sekcyi.

Wszelkie środki materyalne podzielić tu należy na dwie kategorye: 1) otrzymywane wprost z kasy T-wa, t. j. od członków i 2) zapomogi ministerstwa rolnictwa i ziemstw, t. j. z sum składanych przez płatników ziemskich.

1) Sekcya rolna posiadała w roku 1909 własnych pieniędzy 2,630 rb., zapomogi od ministerstwa 1,200 rb i od ziemstwa gubern. 3,000 rb., razem 6,830 rb.

W roku 1912 miała własnych pieniędzy 6,966 rb. 7 kop, sub. od ministerstwa 5,600 rubli, od gubern. ziemstwa — 3,900 rb. i od ziemstw powiatowych—2,700 rb., razem 19,166 rubli 7 kop.

Sekcya tedy działa prawidłowo, zaspakaja rzeczywiste potrzeby swoich członków i kraju, ponieważ środki materyalne jak z jednej strony tak i z drugiej rosną olbrzymie. Nawet subsydyum ministeryalne z 1,200 rb. wzrosło do 5,600 rb. Znaczy to, że wybrana przez sekcyę droga jest prawidłowa i trzymać się jej nadal należy, a sprawa, z roku na rok, będzie się rozwijać.

2) Sekcya hodowli koni: posiadała pieniędzy własnych w roku 1909 — 3,148 rubli, w roku zaś 1912 ma już 4,222 rb. 95 kop. Ani ministeryalnej zapomogi ani ziemskiej sekcya nie miała.

A więc widzimy i tu usiłowania w kierunku pchnięcia sprawy naprzód, chociaż sekcya nie potrafiła dotąd zainteresować swą pracą, ani ministerstwa, ani ziemstwa.

3) Sekcya hodowli bydła: tu widzimy ten sam obraz, w roku 1909 sekcya posiadała swoich pieniędzy 2,690 rb. i w roku 1912 — 3,459 rubli.

4) Sekcya hodowli drobiu w roku 1909 miała własnych pieniędzy 60 rb., a w r. 1912 w budżecie nie wykazuje nic.

5) Sekcya ogrodnicza w roku 1909 posiadała własnych środków 322 rb. 50 kop., zapomogi od ministerstwa—1,000 rb. Razem — 1322 rb. 50 kop.

W budżecie na rok 1912 sekcya ogr. nie figuruje. To znaczy, że członkowie T-wa są zniechęceni, nie dziw więc, że i ministerstwo zaprzestało wydawania subsydyum.

6) Sekcya leśna miała w roku 1909 własnych środków—794 rb. 78 kop. W r. 1912 również nie figuruje. O ile mi wiadomo, sekcya gromadzi środki i znajduje się w stadyum wewnętrznej reorganizacyi.

7) Sekcya drobnego przemysłu: według budżetu w roku 1909 posiadała pieniędzy własnych 435 rubli i subsydyum minister. 300 rubli; razem—735 rubli. Chociaż w budżecie na rok 1912 sekcya ta nie figuruje, wiem jednakże, że obecnie pracuje poważnie nad zbiorem danych statystycznych, których ma już sporo i powiatowe ziemstwa popierają tę umiejętną i użyteczną pracę. Mamy podstawę do oczekiwania w niedalekiej przyszłości pięknych rezultatów tej pracy, a więc i bezwarunkowej korzyści dla kraju.

8) Sekcya podniesienia drobnych gospodarstw: w roku 1909 posiadała już własnych pieniędzy — 2,735 rubli i zapomogi od ziemstwa 1,800 rubli, a więc razem: 4,555 rb. W budżecie na rok 1912 nie figuruje, a to dlatego, że cała praca lat wielu w tej sekcyi, zawdzięczając jej wspólnej pracy z sekcyą rolną, była tak użyteczna i praktyczna, że ją jako wzór przyjęło ziemstwo, jego komitety rolne i agronomowie. Dziś całą tę sprawę przy znacznych środkach prowadzą same ziemstwa i wobec tego subsydyum wydawać zaprzestały. A ponieważ bez środków materyalnych prowadzić tej żywotnej sprawy niepodobna, a więc i wspomniana sekcya przerwała swą pracę.

9) Sekcya gorzelana jedyna rozwija się bez wszelkich zapomóg. Własnych pieniędzy miała w roku 1909—1,725 rubli, w roku zaś 1912 już 9,041 rubli 53 kop. Sekcya ta nie otrzymuje z kasy T-wa ani grosza i myślę, iż w przyszłości sama będzie w stanie ją wspomagać i przyczyni się w ten sposób do rozwoju innych sekcyi swej macierzy.

10) Sekcya prawidłowego polowania: posiadała w roku 1909 własnych kapitałów — 290 rb; w budżecie na rok 1912 nie jest wykazana. Obecnie zbiera środki dla nowej organizacyi.

11) Sekcya kasy emerytalnej i agentura wzajemnego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli ziemskich Ukrainy, Podola i Wołynia sum budżetowych nie posiada i zapomogi nie otrzymuje. W roku 1913 po odnowieniu umowy z zarządami Towarzystw ubezpieczeniowych znajdującymi się w Kijowie rozpocznie nową fazę swej działalności.

12) Szkoła rolnicza i ogrodnicza w Humennem: w roku 1909 posiadała własnych środków 2,500 rb., zapomogi od głównego zarządu rolnictwa 1,500 rb, zapomogi od pod. ziemstwa gub. 2,500 rb. i 12 stypendyów od tegoż ziemstwa—1,200 rb.—razem 7,700 rb.

W roku 1912, własnych pieniędzy—5 481 rb. 47 kop., zapomogi od głównego zarządu rolnictwa—1,500 rb., zapomogi od ziemstwa gub.—3,000 rb., 9 styp. od tegoż ziemstwa—900 rb., 6 styp. od ziemstw powiatowych 600 rb., razem 11,481 rb. 47 kop. Cyfry te dają do myślenia i doprowadzają do wniosku, iż dziwić się należy wytrwałości głównego zarządu rolnictwa, który widząc jak stale rosną sumy asygnowane na szkołę przez pod. T-wo podniósł zapomogi, ziemstwo również skąpo udziela zapomogi na szkołę. Jeżeli szkoła posiada jakowe braki, a że je posiada o tem mówi nam ciągły wzrost sum udzielanych szkole przez kasę T-wa, to braki te prędkoby mogły być usunięte gdyby z pomocą T-wu pośpieszyło: ministerstwo i ziemstwo. Braków tych bez środków materyalnych usunąć niepodobna.

Na podstawie przytoczonych cyfr i danych przychodźmy do następujących wniosków. Wszystkie nasze sekcye, z wyjątkiem gorzelanej i kasy emerytalnej, bez zapomogi od ziemstwa nie są w stanie prawidłowo pracować. Niektóre z nich jak np. hodowli drobiu, ogrodnicza, leśna i prawidłowego polowania ledwie żyją. Tu rodzi się mimowolne pytanie, dlaczego?

Dlatego, że sekcye te nie przynosząc bezpośredniej korzyści swoim członkom, nie otrzymują od nich tej pomocy pieniężnej jakiej potrzebują.

Dowodem tego są sekcye: gorzelana i rolna.

Te dwie sekcye dają bezpośrednią korzyść swoim członkom i pierwsza egzystencya opiera się na własnych środkach pieniężnych i z roku na rok corsz więcej się rozwija, druga zaś osiąga z każdym rokiem coraz to większe własne środki.

Taki stan rzeczy dowodzi prawdziwości moich wywodów, które wypowiedziałem jeszcze w roku 1908 w czasie posiedzenia rady T-wa w dniu 14 lipca.

Może się nam wydać dziwnem zjawiskiem iż dwie tak poważne sekcye jak hodowli koni i bydła tak słabo się rozwijają. Lecz w gruncie rzeczy dziwić się tu nie ma czemu. Sekcye te w stosunku do obecnego czasu i obecnych potrzeb znajdują się w stadyum zmiany swego kierunku.

Przed wprowadzeniem nowych ziemstw, sekcye te musiały pracować na korzyść nie tylko drobnych lub średnich lecz także i wielkich jednostek rolnych. Praca to była zbyt ciężka i potrzebująca dużych kosztów, a zatem nie mogła być zupełnie zadawalająca. Obok związku hodowców bydła i hodowców koni urządzono przy pomocy dużych starań i niemałych ofiar ze strony właścicieli ziemskich sieć punktów kopulacyjnych, dla włościan wyjątkowo. Dziś włościanie, jako drobni płatnicy ziemscy, przechodzą całkowicie do ziemstw, które prowadzą sprawę, hodowlaną, drogą przez te sekcye wskazaną.

Dziś obie te sekcye mają nowe zadanie do spełnienia, a mianowicie: dostarczanie ziemstwom materyału rozpłodowego, potrzebnego dla ziemskich punktów kopulacyjnych, które ziemstwa mają urządzić w przyszłości i dla których będą potrzebowały reproduktorów czystej krwi i pół krwi.

Reproduktorów czystej krwi winne dostarczyć sekcye, pół krwi dostarczać mogą inni hodowcy, którzy jeszcze do związku nie należą.

Jeżeli taki system będzie przyjęty i wprowadzony w życie, to nie ulega wątpliwości, że działalność tych sekcyi rozwinie się, ilość ich członków wzrośnie, a wraz z nimi i środki materyalne tych sekcyi wzrastać będą, a to dlatego, iż wtedy sekcye dadzą członkom swoim korzyść bezpośrednią, t. j. dostarczą im zbytu bez pośrednictwa i po cenach wiadomych, określonych.

Ta ostatnia kwestya jest nader ważna, ponieważ obecne gospodarstwa weszły już w stadyum hodowli koni i bydła.

Wreszcie sekcya ogrodnicza dotąd się nie rozwinie, dopóki nie będzie w stanie dostarczać członkom swoim zdolnych, pracowitych i doświadczonych pracowników ogrodniczych, a także póki nie zorganizuje prawidłowego zbytu owoców, całkowicie, a nie wyjątkowo tylko wyborowych gatunków i nie zajmie się urządzeniem kooperacyjnych suszarni owocowych.

Streszczając wypowiedziane zdania, przychodzę do wniosków następujących:

1) Bez zapomóg sekcye nasze nie mogą pracować prawidłowo i systematycznie.

Zapomogi te dzielą się na ministeryalne i ziemskie. Najwięcej praw mamy do zapomóg ziemskich dlatego, że po pierwsze sami jesteśmy płatnikami ziemskimi, a jako tacy, mamy prawo żądać, aby nasze potrzeby ekonomiczne były w miarę możności zaspakajane, a powtóre dlatego, że odgraniczenie potrzeb i interesów drobnych płatników ziemskich od takichże potrzeb płatników średnich i wielkich—jest rzeczą niemożebną i bezpodstawną. Kategorye te pod względem rolniczym i ekonomicznym w kraju naszym tak są ze sobą splecione i ich wzajemne interesy tak się łączą, iż podtrzymując jedną z nich, podtrzymuje się jednocześnie i pozostałe. Ale, aby otrzymać te zapomogi, potrzeba pracować wspólnie z ziemstwem, jak z gubernialnem, tak również i z powiatowemi.

Podolskie T-wo rolnicze powinno wziąć na siebie nie tylko naukowo-teoretyczną, ale także i całą praktyczną pracę, która będzie wykonana o wiele taniej i prawdopodobnie lepiej przez nasze T-wo, chociażby dlatego, że ono ma wśród członków siły, ma praktyków i fachowców. My powinniśmy dawać gotowe wskazówki, poparte przez praktykę, w dziedzinie podniesienia rolnictwa i ekonomicznego dobrobytu kraju, aby wskazówki te ziemstwa mogły odpowiednio stosować.

Ziemstwa nie powinny czynić ani prób, ani doświadczeń. Całe ryzyko wszystkiego, co nowe, nasze podolskie T-wo rolnicze na siebie wziąć powinno i wtedy będziemy mieli niezaprzeczalne prawo do zapomóg ziemskich i z łatwością je otrzymywać będziemy.

Co zaś do zapomóg ministeryalnych, to daleko prędzej takowe otrzymywać będziemy mogli, jeżeli do starań o ich wyznaczenie przyczyni się także i ziemstwo.

2) Powinniśmy wogóle zreformować odpowiednio nasze sekcye, t. j. ich działalność, aby w zupełnej zgodzie z ziemstwem rozpocząć dziś podług nowego planu oczekującą nas pracę. Każda sekcya winna w końcu roku opracowywać szczegółowy plan przyszłej swej pracy i budżet na rok następny, a rozważywszy go dokładnie, na posiedzeniu swego zarządu i walnem zgromadzeniu członków, za pośrednictwem rady T-wa, przedstawiać walnemu zgromadzeniu członków T-wa w styczniu, lub, jak to dawniej bywało, w grudniu na ostateczną decyzyę.

Przy tym systemie sprawy otrzymamy z jednej strony wszechstronną i bardzo pożyteczną krytykę całego projektu danej sekcyi, z drugiej zaś pp. członkowie naszego T-wa będą więcej zainteresowani całą pracą T-wa i jego sekcyi, a na tem cała sprawa tylko wygrać może.

3) Konieczne jest także uskutecznienie dawno zamierzonego projektu reorganizacyi naszej szkoły w Humennem. Potrzeba jaknajprędzej wrócić jej kierunek praktyczny, wyrzekając się tego teoretycznego kierunku, który ona ma obecnie i przy którym nie będzie mogła dostarczać wsi umiejętnych i rozumnych, drobnych gospodarzy rolnych, lub, mówiąc jeszcze wyraźniej, prawdziwych, odpowiednio do wymagań czasu, dokładnie przygotowanych do życia fermerów-właścicieli.

Rada postanowiła w całości przyjąć rezolutywną część referatu i wyraziła podziękowanie p. Bukrabie.

Po rozpatrzeniu jeszcze paru drobnych spraw posiedzenie rady zamknięto.

**F. Lubański.**

# Regulacya rzek Styru i Horynia.

Radni gubernialnego ziemstwa wołyńskiego na najbliższej sesyi mają rozpatrywać projekt podania do ministerstwa komunikacyi o potrzebie dokonania badań, mających na celu regulacyę rzek Styru i Horynia i zastosowania ich do żeglugi, zarazem prosić o wykup młynów, tamujących żeglugę na tych rzekach. Sprawę tą poruszyła również międzywydziałowa komisya, mająca na celu rozwój i ulepszenie komunikacyi wodnych w całem państwie.

Łuckie Tow. rolnicze już lat kilkanaście temu podnosiło tą ważną dla Wołynia sprawę, a ś. p. Witold Kuczyński opracował specyalny referat, który doznał przychylnego u władz przyjęcia. Delegat Tow, p. Szczęsny Poniatowski, również położył w tej sprawie niemałe zasługi. Władze wojskowe projekt usplawnienia Styru i Horynia uważają za pożyteczny. Również przychylnie na tę sprawę zapatrywał się zjazd hydrotechniczny, odbyty d. 12 i 13 listopada w Żytomierzu.

W roku przyszłym p. J. Piszczkowski, dyrektor orżewskich zakładów do przerobu drzewa, zainicyonował holowanie drzewa z lasów, położonych nad Prypecią w górę Horynia aż do Orżewa, w pobliżu Klewania. Śmiała ta inicyatywa rozbiła się jednak o niemożliwość dla parowca przejścia przez tamę, zbudowaną dla zwężenia koryta rzeki przy młynie—pływaku. Parowiec zdołał zaledwie przejść w górą rzeki kilkanaście wiorst. A takich młynów z tamami od ujścia Horynia do Orżewa jest 30.

Wiemy, że p. Piszczkowski zebrał sporo materyałów, dotyczących usplawnienia Horynia. Byłoby może pożyteczne, żeby szanowny dyrektor kopie tych materyałow i swoje wnioski przesłał do łuckiego Tow. Rolniczego, co pozwoliłoby p. Poniatowskiemu, jako delegatowi Towarzystwa w kijowskim komitecie rejonowym i radnemu gubernialnemu, materyał ten w obu tych instytucyach zużytkować i sprawę poprzeć.

**B. W.**

# Z życia prowincyi.

### Jampol-Podolski, *dn. 8 grudnia.*

Coraz to trudniej i ciężej wlecze się nasze życie w głuchej i odciętej od świata prowincyi. Błoto nieskończone otacza nas u dołu a z góry bez przestannie leje się na nas woda. Niebo ołowiane otacza nas zewsząd. Wszelkiego rodzaju niedomagania trapią naszych mieszkańców i wszyscy mniej zdrowi i starcy opuszczają nas przenosząc się nieraz za wczasu do wieczności. Istne plagi egipskie spadły na naszą okolicę. Nadomiar złego wszystkie produkty niezbędne do codziennego życia podrożały w trójnasób. Szkarlatyna i dyfteryt wzięły nasz powiat w swoją nazbyt czułą opiekę i prawie że niema dnia w którymby dzwony kościelne i cerkiewne nie głosiły swym smętnym głosem nutę wiecznie tę samą „memento mori“. Wprawdzie mrozów nie mamy, ale gorzej od mrozów dokucza nam chłodne i przesiąknięte nadmiarem wilgoci powietrze, a opał jest u nas prawie wybrykiem ludzi zamożnych. Słomy wcale kupić nie można, a drzewo sprzedaje się po 25 kop. za pud. Za to rozmnożyły się i tajne szynki, które nawet tańszym sposobem pozwalają rozgrzać się trującą cieczą. A musi to być rzemiosłem ponętnem kiedy coraz więcej mnoży się tych dobrodziei ludzkości. Wyzysk spowodowany odcięciem nas od świata dochodzi do nadzwyczajnych rozmiarów. Poprostu jesteśmy na łasce niesumiennych kupców, którzy postawiają ceny na najzbędniejsze produkty jakie im się podoba. Za funt nafty płacimy już 10 kop., a obiecują nam ceny jeszcze wyższe. Święta nadchodzą, a z niemi i kłopot większy od zwykłego, bo i najbiedniejszy mieszkaniec naszego zakątka robi wszystko co może, by je godnie przepędzić. Jedno mięso, które pomimo silnego wywozu za granicę do Niemiec trzyma się w cenie od 12 do 15 kop., a to dzięki temu, że umowa zagwarantowana dość silnym zadatkiem zmusza dostawcę do pilnowania warunków. I byłoby i z innymi produktami tak samo, gdyby mieszkańcy miasteczek i włosek naszych zrzeszali się w różnorodne kooperatywy, które zabezpieczają zawsze od wyzysku i dają gwarancyę uczciwego towaru. Może te smutne przejścia doby ostatniej zespolą ludzi miejscowych jedną myślą. Podajmy sobie dłoń do wspólnej pracy nad wspólną niedolą. Słabe światełka tej myśli zdają się już przenikać ciężką i czarną atmosferę naszego życia prowincyonalnego, a nawet ludzie dobrej woli i jaśniejszego umysłu

krzątać się zaczęli, aźeby na przyszłość, chociaż zabezpieczyć się od tak wielce anormalnych warunków życiowych.

Dnia 4 b. m. żegnaliśmy w klubie miejscowym wspólną kolacyą naszego długoletniego naczelnika powiatu, sprawnika, p. Michała Żurawskiego. Jak wielką sympatyą cieszył się p. Żurawski i jego małżonka, dowodzi, że nie brakowało nikogo. Do stołu biesiadniczego zasiadło przeszło sto osób, a podczas uczty nadchodziło mnóstwo depesz z powiatu, łączących się myślą z obecnymi na takiej uczcie. Pan M. Żurawski przeniesiony został na taką posadę do Hajsyna, w pobliżu którego mieszka niedawno zamężna jego córka.

Pomian.

## Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta p. H. Djakowa rozpoczęła się grudniowa sesya posiedzeń rady miejskiej.

Wobec tego, iż jest to ostatnia sesya w roku obecnym, na porządku znajduje się 60 spraw, z których większość winna być rozpatrzona przed Nowym Rokiem. Radnych stawiło się 53-ch.

Jedną z najważniejszych spraw była sprawa przeszacowania nieruchomości i ziemi miejskiej. Przed laty ziemia miejska została oszacowana na sumę 25,000,000 rb. i to oszacowanie obowiązuje i dziś. Ze względu na konieczność zaciągnięcia pożyczki w sumie 35,000,000 rb. na wykup przez miasto przedsiębiorstwa tramwajowego i oświetlenia elektrycznego, zarząd miejski prosi radę miejską o utworzenie specyalnej komisyi szacunkowej dla przeszacowania ziemi miejskiej. Rada miejska postanowiła komisyę utworzyć.

Z otrzymanych od Towarzystwa wyścigów konnych 8,486 rb. (odsetek od gry w totalizatora) rada przekazuje 7,486 rb. towarzystwu opieki nad biednymi, 1,000 rb. zarządowi ogrodu zoologicznego.

Poza tem na wniosek prezydenta miasta p. H. Djakowa rada miejska postanawia pożyczkę, niezbędną na budowę kanałów, zredukować na razie z 600,000 rb. do połowy, a to ze względu na oznajmienie p. H. Djakowa, że pożyczki w całej sumie ministeryum nie zatwierdzi.

Wreszcie d-r T. Burczak zdaje relacyę z podróży do Petersburga w sprawach szkolnych, referując przytem sprawę założenia w Kijowie średniej techniczno-budowlanej szkoły. D-r Burczak podaje do wiadomości radnych, że ministerstwo oświaty, o ile projekt powyższy dojdzie do skutku — wyraża zgodę na zwrot miastu połowy wartości placu, na którym będzie wybudowana szkoła, a również — na wypłacanie miastu ... sumy wydatków na utrzymanie szkoły. Rada miejska bez dyskusyi jednogłośnie uchwala założyć średnią szkołę techniczno-budowlaną.

## LIST DO REDAKCYI.

Od Zarządu rz.-kat. T-wa Dobr. otrzymujemy pismo następujące:

Zarząd rzymsko-katolickiego T-wa dobroczynności składa publicznie wyrazy najgłębszej wdzięczności panu Leonowi Korwin-Piotrowskiemu, który wraz z panem mecenasem Stanisławem Żeromskim wnieśli łaskawie w dniu 13 listopada b. r. do kasy T-wa

1000 rubli (tysiąc)

na wpisy dla kończących uczniów gimnazyalnych i studentów wyższych zakładów.

Zgodnie z wolą Czcigodnych ofiarodawców, suma powyższa znalazła w całości zastosowanie wobec nagromadzonych tej kategoryi próśb i podań niezamożnej młodzieży.

Zarząd.

## Horsztyński.

Rozlegał się już na naszej scenie „Mazepie" cudowny wiersz arcymistrza polskiej pieśni, co zdołał „z niej wszystko dobyć—zamglić ją tęsknotą, potem z niej łyskać błyskawicą cichą, potem w promieniach pokazać ją złotą, potem nadętą dawnych przodków pychą"... Dziś znów zawładnie nami poeta przez przedziwnie smutną historyę, wyśpiewaną w „Horsztyńskim" w mowie niewiązanej a czarodziejsko pięknej, językiem, co „z słonecznej był miłości wzięty, nie złoty — a gdy się zniżał, malowany—jeśli coś wybuchł, otwarty, natchnięty i nie mówiony, lecz z ducha błyskany"...

Wieczny ducha rewolucyonista wyznający, iż „kocha lud więcej, niż umarłych kości" — ma w zakrwawionem sercu nieprzezwyciężoną miłość ku przeszłości! w nią boleśnie zapatrzony rzuca królewskie dary, wciąż ku niej w twórczem zwracając się natchnieniu, ukazuje straszliwe, tragiczne jej obrazy...

„Dawna ojczyzno moja, o jak trudno
„Zakochanemu w twej śmiertelnej twarzy
„Zapomnieć wdzięku, o miłość odludna
„Wabił na dawnych opłotki cmentarzy,
„Inni już pieją twoją przyszłość cudną,
„Ja zostawiony gdzieś na mogił straży
„Jak ... nie spał wśród omamień,
„....Inni mogą
„Płomieniem twojej przyszłości oddychać:
„Ja, twoje biedne dziecko, stoję z trwogą,
„Bo mi płacz twoich dawnych mogił słychać

Przykuwa ten „płacz mogił" Słowackiego i do bezbrzeżnie smutnych dziejów ostatniego panowania w Polsce. Każe mu o nich mówić najwięcej ze wszystkich poetów. Widzimy te dzieje w „Horsztyńskim", w „Beniowskim", w „Księdzu Marku", w „Śnie srebrnym Salomei"... Opanowują one duszę twórczą poety, niosą jej wizye mężnej dzielności i poświęcenia i wizye zdrady, nikczemnienia i zaprzaństwa. Walki konfederatów barskich, bohaterstwa Rejtana, porywy patryotyzmu Naczelnika Kościuszki, a obok tego krwawe łuny rzezi hajdamackich, hańbą napiętnowane widma targowiczan i cała otchłań upodlenia...

Oto tło historyczne, na którem wystąpić ma w „Horsztyńskim"—polski Hamlet—syn zdziercy i zdrajcy Szymona Kossakowskiego—targowiczanina, powieszonego podczas rozruchów wileńskich 1794 roku w obecności tłumów ludu i wojska...

Jak królewicz duński na dworze stryja ojcobójcy wśród obłudy, kłamstwa i zbrodni wyczekuje swego przeznaczenia, czując się narzędziem zemsty, która dopełnić się musi, aby sprawiedliwości stało się zadość, szydzi i sie... i otoczenia, zakrywając rany własnego serca i spokojnie waży w myśli decyzę, do której pcha go Opatrzność... tak też Hamlet polski błąka się po zamczysku ojca, pogardzanego całą mocą szlachetnej duszy, w tłumie rozpijanej i przekupywanej rzeszy szlacheckiej chłoszcze samego siebie i innych sarkazmem i ironią, rozmyśla nad znikomością bytu, dociekając jego tajemnic, pożąda wielkości i sławy—i w straszliwej rozterce śledzi drogi błędnego koliska, w którem zamknęły go fatalne losy—klątwa, ciążąca nad rodem... a drogi do czynu znaleźć nie może, bo wiodą one albo do zaguby kraju, albo do mogiły ojca.

Jedna to z najtragiczniejszych postaci w całem dramatycznem tworzywie polskiem!

A obok niej ileż innych posągowo-pięknych, porywających bohaterstwem, szlachetnością, wzruszających czystością, ileż innych przeważających rozpasaniem, szatańską nikczemnością, bezwstydem i okrucieństwem!!!

Wszystkie one zlewają się w całość przepyszną obrazu tej chwili dziejowej, w której zarówno najwyższe dobro jak i zło natury ludzkiej objawienie swe znalazło—chwili ognistej próby dla narodu, mającego poza sobą pełną chwały bohaterską przeszłość, posępne dni klęski i upadku..

Obraz ten, ujęty w ramy jednej z najpiękniejszych tragedyi Słowackiego — odtworzony przez naszą drużynę artystyczną, bezsprzecznie na długo pozostanie w pamięci, a bardziej jeszcze w sercach tych wszystkich, co w dniu dzisiejszym wypełnią salę „Ogniwa".

Z. M-ski.

# Od Administracyi.

**Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na rok 1913.**

Warunki prenumeraty na rok 1913 zostają te same, co i w roku bieżącym.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku przyszłym uwzględnimy potrzebę zniżonej prenumeraty dla sz. duchowieństwa katolickiego, oficyalistów rolnych, rzemieślników i uczącej się młodzieży w wyższych zakładach naukowych. **Osoby korzystające ze zniżki raczą przy nadsyłaniu prenumeraty powoływać się na prawo korzystania z takowej.**

# KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 13 (26) Łucyi P. M.
Jutro 14 (27) Dyoskora i Herona M.
Wschód słońca o godz. 8 m. 2.
Zachód słońca o godz. 3 m 56.
Długość dnia godz. 7 m 54

### Kalendarzyk Historyczny.

**26 grudnia n. st.**

**Roku 1655**. Po bohaterskiej obronie Częstochowy przez Kordeckiego, odstępują od obleżonej twierdzy szwedzi.

— **Teatr Polski**. Dziś Teatr Polski wystawia po raz pierwszy wspaniały dramat Juliusza Słowackiego p. t. „Horsztyński". W rolach głównych wystąpią: pp. Orleńska i Paneewiczowa, pp. Lechowski, Skarzyński, Rychłowski, Wroncki i in.

Na sobotę dyrekcya zapowiada interesujące widowisko, na które złoży się komedya Józefa Bliżińskiego p. t. „Marcowy kawaler", oraz tragedya St. Wyspiańskiego p. t. „Sędziowie". Będzie to zarazem ostatni gościnny występ Stanisławy Wysockiej, która odegra rolę Jewdochy.

„Dobrze skrojony frak" krotochwila w 4-ch aktach G. Dregelly'ego ukaże się w niedzielę po raz 3 ci.

W czwartek przyszłego tygodnia odegrana będzie efektowna komedya salonowa Fredericksa p. t. „Lady Frederick".

— **Zamiast wizyt**. Lista zwalniająca od wizyt Noworocznych, otwarta jak zwykle, z inicyatywy rz.-kat. Tow. Dobroczynności, w Redakcyi „Dziennika Kijowskiego", — zamknięta zostaje w dniu 20 grudnia i dołączona będzie do świątecznego numeru „Dziennika".

— **Biblioteka Publiczna**. Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu do spraw miejskiej biblioteki publicznej. Nowoobrany zarządzający biblioteką zakomunikował członkom komitetu, iż niebawem przystępuje do opracowania alfabetycznego katalogu biblioteki, który ma być o wiele dogodniejszy od obecnego—przedmiotowego. Komitet postanowił udzielić na opracowanie nowego katalogu środków.

Następnie zwrócono uwagę na konieczność uzupełnienia niektórych cennych wydawnictw, znajdujących się w bibliotece w niezupełnym komplecie. Polecono zarządzającemu biblioteką sporządzić szczegółowy wykaz tomów brakujących i nabyć je dla biblioteki w najbliższej przyszłości.

— **Nowe kliniki uniwersyteckie**. Budowa nowych klinik uniwersyteckich na udzielonym na ten cel przez miasto placu na górze Batyjowej posuwa się szybko. Obecnie gmachy 2 klinik zostały już całkowicie wykończone, na ukończeniu jest również budowa gmachu instytutu anatomii patologicznej. W roku przyszłym posesya prosektoryum przy ul. Funduklejowskiej ma być sprzedana i na górze Batyjowej rozpocznie się budowa szeregu gmachów dla instytucyi pomocniczych wydziału lekarskiego, jakoto: nowego prosektoryum oraz instytutów: patologii i embryologii, patologii ogólnej, chirurgii operacyjnej i anatomii topograficznej, oraz medycyny sądowej i morgi.

Ze względu na zupełny brak komunikacyi z nowemi klinikami, gdyż żadna z prowadzących do tej miejscowości ulic nie posiada ani bruków, ani tramwajów, ani oświetlenia elektrycznego, najbliższem więc zadaniem miasta powinno być zabrukowanie i oświetlenie Protasowego jaru i budowa linii tramwajowej do klinik.

— **Banda opryszków kolejowych**. Wczoraj w pobliżu st. kolei Poł.-Zachodnich Abamelekowo, nieznany rabuś usiłował otworzyć jeden z wagonów towarowych pociągu Nr 24. Zauważony przez straż kolejową złoczyńca zeskoczył z idącego pociągu i ścigany przez strażników ukrył się w pobliskim lesie. Istnieje przypuszczenie, że jest to jeden z członków licznej i dobrze zorganizowanej bandy, która operując w rejonie kolei Poł.-Zachodnich zdążyła już dokonać w ostatnich czasach kilka napadów i rabunków w pociągach towarowych i pasażerskich.

— **Przeniesienie**. Zarządzający wydziałem ruchu pasażerskiego w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich inżynier W. Rychalski, przeniesiony został na stanowisko starszego pomocnika i zastępcy naczelnika wydziału ruchu do zarządu kolei Syberyjskiej.

— **Poszukiwania archeologiczne**. Na wiosnę r. p. ma się rozpocząć budowa gmachu gubernialnego zarządu ziemskiego na terytoryum posesyi № 31 i 33 przy ul. W. Włodzimierskiej. W miejscu tem znajdowała sie niegdyś cerkiew św. Ireny zbudowana w XI wieku. Korzystając z zawieszonej budowy, cesarska komisya archeologiczna postanowiła szczegółowo zbadać miejscowość pod względem archeologicznym. Poszukiwania rozpoczną się w lutym r. p.

W tych dniach ukończone zostały tegoroczne poszukiwania na gruntach zarządu inżynieryi wojskowej na Zwierzyńcu, w pobliżu klasztoru św. Trójcy. Archeologowie miejscowi oddawna wiedzieli o istnieniu na Zwierzyńcu jakichś pieczar czy katakumb, które jednak dopiero w jesieni r. b. zostały częściowo odkopane i zbadane przez p. Welmina.

Dotychczas odkopano na przestrzeni około 60 sążni jedną z dwóch głównych galeryi katakumb zwierzynieckich. Po obu stronach odkopanej galeryi znaleziono około 150 nisz z grobami zakonników. W niszach znaleziono pasy skórzane z wizerunkami świętych i odpowiednimi napisami oraz krzyże plecione z rzemienia, pochodzące podobno z 15—16 wieku. Nad niektóremi wnękami widnieją napisy słowiańskie w glinie, pochodzące zdaniem znawców z 12—13 wieku. Oprócz grobów odkopano również okrągły pokoik podziemny, najwidoczniej kaplicę, z dwoma niszami, które zapewne mieściły niegdyś ołtarz i tron. Nad jedną z wnęk pozostał jeszcze szereg napisów, wyliczających imiona byłych przeorów klasztoru zwierzynieckiego

Rezultaty poszukiwań na Zwierzyńcu uważane są za nader cenne, ponieważ o istnieniu w tej miejscowości klasztoru w znanych dotychczas dokumentach historycznych niema żadnej wzmianki.

— **Z politechniki**. Dziekan wydziału inżynieryjnego podaje do wiadomości, że komisya do spraw reorganizacyi wykładów na wydziale inżynieryjnym opracowała nowy projekt, który został oddany na rozpatrzenie wydziału. Jest więc nadzieja, iż reorganizacya wykładów, która się opracowuje już około $1^1/_2$ roku, wkrótce zostanie wprowadzona w życie i w ten sposób da się usunąć przeciążenie, dające się zauważyć w programie wydziału inżynieryjnego przy porównaniu z programem innych wydziałów politechniki kijowskiej.

Ostatni termin składania robót dyplomowych na wydziale inżynieryjnym upływa w dniu 15 b. m. Obrona projektów odbędzie się dnia 17 b. m. na wydziale inżynieryjnym i dn. 18 b. m. na wydziale mechanicznym.

Zapisy na egzaminy styczniowe będą się odbywały: na wydziale inżynieryjnym dnia ósmego stycznia od godziny 10 do 2 po południu i dnia dziewiątego stycznia od godz. 10 — 1 po poł.; na wydziale mechanicznym dn. siódmego, ósmego, dziesiątego i jedynastego stycznia od godz. 10 rano. Zapisy w innych terminach pod żadnym warunkiem nie będą przyjmowane. W razie niemożności złożenia zapisu osobiście, studenci mogą tę czynność powierzać kolegom.

— **Wystawa kijowska**. Onegdaj pod przewodnictwem prof. D. Ruzskiego odbyło się posiedzenie organizacyjne wystawowej sekcyi rzemiosł, na którem przyjęto projekt programu, opracowany przez prof. D. Ruzskiego i postanowiono utworzyć dwie podsekcye — techniczną i socyalno-ekonomiczną, które w najbliższej przyszłości mają opracować szczegółowe programy i preliminarze.

Następnie rozpatrzono regulamin wystawy i postanowiono prosić zarząd o opracowanie instrukcyi dla sekcyi oraz zwrócić uwagę prezesa zarządu, iż zgodnie z brzmieniem regulaminu na posiedzeniach zarządu mogą być obecni z prawem głosu decydującego zapraszani w tym celu przez prezesa zarządu prezesowie poszczególnych sekcyi, przyczem podczas decydowania kwestyi dotyczącej danej sekcyi bezwarunkowo jej prezes powinien brać udział w obradach zarządu.

W końcu posiedzenia dokonano wyborów kilku nowych członków sekcyi oraz prezydyum. Na prezesa sekcyi powołany został prof. D. Ruzskij, na wiceprezesa — inż. S. Ławrentjew, na sekretarza zaś p. L. Słucki.

— **Oryginalny wypadek**. Onegdaj czernihowski sąd okręgowy, bawiący na sesyi wyjazdowej w Osterze, miał rozpoznawać sprawę mieszkańca Kijowa Chalimowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa stróża na wyspie „Żukow ostrow" za zabronienie mu polowania na wyspie. Kula zdruzgotała stróżowi rękę, którą musiano amputować. Podczas śledztwa stróż ów, nazwiskiem Szulga, poznał w Chalimowskim człowieka, który strzelił do niego.

Przed rozpoczęciem sprawy stawił się do sądu niejaki Mohylewski, który oświadczył, iż sprawcą strzału był on, nie zaś Chalimowski. Wskutek tego oświadczenia, sąd zaniechał rozpoznawania sprawy Chalimowskiego i postanowił wdrożyć śledztwo dodatkowe.

Ten sam Chalimowski 19 b. m. ma odpowiadać przed kijowskim sądem okręgowym pod zarzutem zabójstwa w przeddzień ślubu swej narzeczonej.

— Z SĄDU. Wyznaczona na wczoraj w kijowskiej izbie sądowej sprawa E. Chrzanowskiej (Biriukowej), została ponownie odroczona z powodu niestawienia się poszkodowanej E. Bujaszewej i niektórych świadków.

— PORWANIE DZIECKA. Przed kilku dniami niejaka M. Balbatowa, zamieszkała przy ul. Wozdwiżeńskiej Nr 49, ogłosiła w gazecie, iż chce oddać na usynowienie siedmio miesięczną dziewczynkę.

Na skutek ogłoszenia u Balbatowej zjawiła się jakaś pani, która wzięła dziewczynkę, aby ją pokazać swojemu mężowi; ponieważ temu ostatniemu dziewczynka się podobała, nieznajoma, która się podała za Olgę Radżi, zjawiła się poraz wtóry do Balbatowej i zawarła z nią umowę w sprawie usynowienia dziewczynki. Umowie powyższej pozostało jedynie nadać formę prawną, co miało nastąpić za dni parę.

Gdy w terminie oznaczonym O. Radżi nie przyszła do Balbatowej, ta ostatnia nie znając miejsca zamieszkania R. udała się do biura adresowego, gdzie poinformowano ją, iż żadna Olga Radżi w Kijowie nie mieszka.

Poszukiwania nieznajomej i dziecka dotychczas bezowocne.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania dymis. gen.-porucznika D. de Witt'a skradziono rzeczy na sumę 550 rb.

Przy ul. Świato Troickiej Nr 1—2 okradziono na sumę 213 rb. mieszkanie S. Doroganowej.

W domu Nr 4 przy zjeździe Woznesienskim skradziono bieliznę z mieszkania A. Kosina.

W domu Nr 15 przy ul. Mokrej dopuszczono się kradzieży w mieszkaniu B. Ratmańskiej. Sprawców takowej Ponomarenkę i Maruszikową aresztowano.

Z mieszkania wice prezesa kijowskiego sądu okręgowego Szmakowa (Ekaterynińska 37) skradziono rzeczy wartości 300 rb. Złodziejkę—służącą A. Grisiukową aresztowano.

— NAPAD. Onegdaj o godz. 7-ej wieczorem do przechodzącego ulicą Milionna syna podpułkownika W. Andruszkiewicza podeszło dwóch nieznajomych, prosząc, aby poszedł z nimi do piwiarni. W. A., który był w stanie nieco podchmielonym zgodził się na tę propozycyę. Po wyjściu z piwiarni nieznajomi zaciągnęli Andruszkiewicza do zaułku Milionnego, tam zbili go, zrabowali mu futro, ubranie, papierośnicę i pugilares z dokumentami, poczem szybko się ulotnili.

— SKŁAD KRADZIONYCH RZECZY. Na górze Batyja w domu Nr 8 przy ul. Koczubejowskiej policya śledcza wykryła wielki skład kradzionej odzieży. Za kradzież aresztowano M. Frołowę, A. Kotowę i P. Karnienkowę.

— POŻARY. Onegdaj w południe z powodu wadliwego urządzenia pieca żelaznego wszczął się pożar w składzie aptecznym prowizora B. Berlanda przy ul. W. Wasylkowskiej Nr 43. Ogień stłumiono prędko.

Nieco później z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w mieszkaniu P. Kulikowa przy Głuboczycy Nr 103. Pożar został ugaszony przez padolski oddział straży ogniowej.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. W cyrkule łybedzkim zmarł przywieziony z ulicy bezdomny 85 letni żołnierz mikołajowski K. Makowski. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— ARESZTOWANIA. Ubiegłej nocy w rozmaitych punktach miasta aresztowano 9 żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 3 przy ulicy Olgińskiej otruła się kwasem siarczanym pokojówka Neoniła K. Pogotowie odwiozło ją w ciężkim stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

### Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 12 (25) grudnia 1912 r.

| | g. 7 z rana | g. 1 po poł. | g. 9 wiecz. |
|---|---|---|---|
| Temp. pow. wedł. Cels. | 1,1 | 0,3 | —1 5 |
| Barometr przy O w mm. | 749,7 | 749,0 | 747 9 |
| Stop. wilgotności w proc. | 100 | 100 | 100 |
| Kier. i szybk. wiatru (w m. n.) | Z1 | Z1 | Z |
| Chmur. wedł. 10-stopn. syst. | 10 | 10 | 10 |
| Ilość opadów w mm. | — | — | 0,1 |

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

| | |
|---|---|
| Najw. temper. powietrza w ciągu doby | 1,5 |
| Najniższa | —1,9 |
| Przeciętna temper. pow. w ciągu doby | 0,0 |
| Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby | —5,7 |

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w całej Rosyi oprócz pasu południowego. Temperatura wyższa od normalnej we wszystkich rejonach.

Pogoda przewidywana: podwyższenie temperatury w Finlandyi, umiarkowane mrozy na północnym wschodzie, niewielkie w centrum, ciepło w gub. nadbałtyckich i na zachodzie, opady w pasie północnym, na skrajnym wschodzie i na zachodzie.

### Z TEATRU I MUZYKI.

*Teatr Sołowcowa.*

„Zakładnicy życia" — F. Sołohuba, benefis reżysera N. Krasowa.

Sołohub jest uznany utalentowany beletrysta, a jako pisarz sumienny, sięga po laury reformatora twórczości dramatycznej.

W poszukiwaniu nowych dróg często błądzi po manowcach i tworzy dzieła, których zrozumienie dla przeciętnego inteligenta-widza, jest nader trudne, a często zgoła niemożebne.

Takiem dziełem, o formach niezmiernie oryginalnych i treści ogromnie niezwykłej, jest utwór zatytułowany „Zakładnicy życia".

Nie wiem, czy to było intencyą autora wywołać śmiech podczas sceny z rewolwerem w akcie V, sceny noszącej wszelkie pozory dramatyczności, a która to scena, odegrana przez tak wybornych artystów, jak pp. Kuzniecow, Radin i Słonow, taki właśnie wybuch śmiechu wywołała.

Wobec takich „nieporozumień" i, uważając za zgoła zbyteczne powiększanie morza atramentu, przelanego przez krytykę rosyjską z powodu „Zakładników życia", ograniczę się do kronikarskiego zaznaczenia, że licznie zgromadzona publiczność, mimo wykwintnych oddzielnych momentów wykonania, sztukę przyjmowała chłodno.

T. M. S.

### Z SĄDOW.

*Sprawa prasowa.*

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpoznawała sprawę redaktora wydawanej w Humaniu gazety „Prowincyonalnyj Gołos" Ch. Topsztejna i współpracowników tejże gazety J. Perlina i K. Lewina, oskarżonych o rozpowszechnianie za pomocą prasy fałszywych wiadomości o działalności rządu rosyjskiego oraz oddziałów wojska rosyjskiego w Persyi (3 p. art. 1034[1]).

Historya tej sprawy przedstawia się w następujący sposób.

W № 167 gazety „Prowincyonalnyj Gołos" z dn. 25 grudnia r. z. pojawił się artykuł pod tytułem „Bajka". W „Bajce owej autor przedstawiał 2 sąsiadów, zamieszkałych na przeciwległych brzegach wielkiej rzeki. Jeden zwał się Gupukrumu, drugi Samsztu. Obaj byli posiadaczami rozległych włości i mieli liczne rodziny, lecz Gupukrumu w przeciwieństwie do sąsiada z drugiego brzegu rzeki, nie jednakowo traktował członków swej rodziny, prześladując zwłaszcza pasierbów, z bezcelowem okrucieństwem skazując ich na głód i chłód. Być może czynił tak dlatego, iż rodzina jego była bardzo liczna i według obliczeń jego, śmierć kilku członków nie stanowiła wielkiej różnicy. W prześladowaniu swych pasierbów Gupukrumu zapamiętywał się do tego stopnia, iż tylko interwencya władz do jego wewnętrznych spraw rodzinnych zapobiegła nieszczęśliwym wypadkom.

Podobne postępowanie Gupukrumu zmuszało jego pasierbów do szukania schroniska u Samszty. Zdarzało się, iż Samsztu, nie będąc w stanie dać pracy wszystkim przybyszom, uciekał się do przyjacielskich remonstracyi, na co Gupukrumu odpowiadał prośbą, aby nie mieszał się do jego spraw wewnętrznych.

Nienawiść swoją Gupukrumu przenosił na wszystkich, posiadających czarne włosy, jakie posiadali jego pasierbowie, tak, iż gdy członkowie rodziny Samsztu przybywali do jego posiadłości, to patrzył zaraz na ich włosy i jeżeli mieli czarne, zmuszeni byli niezwłocznie powracać, skąd przyszli.

Dowiedziawszy się o tem Samsztu, zwrócił uwagę Gupukrumu na niewłaściwość takiego postępowania z członkami jego rodziny, prosząc, aby nie stawiano im żadnych przeszkód, gdy zaś Gupukrumu, zamiast odpowiedzi, prosił o niewtrącanie się do jego spraw wewnętrznych — ręka Samsztu podniosła się i Gupukrumu otrzymał głośny policzek.

Zdaniem aktu oskarżenia, bajka powyższa przedstawia stosunek rządu rosyjskiego do żydów, tak poddanych rosyjskich, jako też przyjeżdżających ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zatarg z powodu niedopuszczania tych ostatnich w granice Państwa Rosyjskiego i spowodowane tym zatargiem zerwanie traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi. Wobec tego autor „Bajki", Izaak Perlin i redaktor-wydawca gazety „Prowincyonalnyj Gołos" Chaskiel Topsztejn, zostali pociągnięci do odpowiedzialności pod zarzutem rozpowszechniania w prasie fałszywych wiadomości o działalności władz rządowych, podniecających wśród ludności niechęć względem nich.

Obaj oskarżeni nie przyznali się do winy, tłumacząc się, iż w „Bajce" przedstawiony został nie rząd rosyjski, lecz przywódcy partyi w Dumie Państwowej, których początkowe litery nazwisk, posłużyły do utworzenia wyrazu „Gupukrumu" (Guczkow, Puryszkiewicz, Krupienskij i Markow). Pod nazwą zaś Samsztu autor przedstawił Stany Zjednoczone.

Drugi z inkryminowanych artykułów, zamieszczony został w № 166 tejże gazety z dnia 28 grudnia r. z. W artykule tym autor jego, jak się później okazało Kelman Lewin, mówiąc o wysłaniu do Persyi wojsk rosyjskich, między innemi twierdził, iż działalność rosyan w Persyi, przypomina rosyjskie ekspedycye karne w Syberyi i kraju Nadbałtyckim". „Redaktorowie gazet liberalnych brali rózgi, domy persów, podejrzywanych o nieprzychylne względem rosyan usposobienie, wysadzano w powietrze"...

Pociągnięci do odpowiedzialności za szerzenie kłamliwych wiadomości o działalności wojsk rosyjskich w Persyi, autor artykułu Lewin i redaktor gazety Topsztejn do winy się nie przyznali, twierdząc, iż wiadomości powyższe zostały zaczerpnięte z innych gazet.

Sprawę powyższą rozpatrywał w pierwszej instancyi humański sąd okręgowy, który skazał Topsztejna i Perlina na 7 mies, Lewina zaś na 6 miesięcy więzienia.

Na skutek skargi apelacyjnej skazanych, wczoraj rozpatrywała sprawę powtórnie kijowska izba sadowa.

Ze strony oskarżonych popierali skargę apelacyjną adw. przys. Lejtman i Margolin.

Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu humańskiego.

### PRZYJECHALI DO KIJOWA:

*Hotel Continental*: pp. Helena Filipowa; Szczęsny Berezowski, obywatel, z g. podolskiej; S. Widorowicz, adwokat przysięgły; Aleksander Połzikow, generał; Konstanty Podolski, pom. adwokata przysięgłego; A. Piwarowicz, obywatel; Jerzy Kral; Wiara Kral; Michał Pietierow, obywatel; Olga Pietrowa-Sirius, artystka; Z. Zyskind, kupiec.

*Hotel François*: pp. Paweł Bogdanowicz; Henryk Jaroszyński z Płoskirowa; Barbara Iwanowa; A. Milutin, Eugeniusz Chrystians; J. Bongson; Aleksander Staricki; Lucyan Kupczyński; Jan Browedowski; Włodzimierz Borisow.

*Hotel Ermitage*: pp. Eugenia Garińska; Władysław Ochocki z gub. połtawskiej; T. Fiedorenko; Szczepan Andruszczenko; Stanisław Polakowski, inżynier, z Tomaszpola.

*Hotel Hładyniuka*: pp. Ludwik Henneberg dyrektor szpik. cukrowni; Barbara Katerynicz, obywatelka; Mieczysław Markiewicz z Wilna; Wiktor Łobasow; Aleksander Papin, student; R. Hoppen; Michał Szulżenko, inżynier; Edward Janko ze Szpikowa; Wincenty Kaczyński, podp., z Żytomierza; Anna Russo.

*Hotel Universal*: pp. M. Brandt z Warszawy; Franciszek Ryżek z Warszawy; Piotr Braker.

*Palast-Hôtel*: pp. Gustaw Lessig, kupiec; U. Margulis, kupiec; Marya Lisowska; Z. Liberman, kupiec; Szymon Sternik, kupiec. Józef Hofman, kupiec; Mateusz Zamski, kupiec; Z. Wiazowski, kupiec; Jakób Azrilenko, kupiec; Paweł Gitis, kupiec Paweł Kowalenko, obywatel; Michał Duniczewski, obywatel, z Odesy; Jakób Weisburd, kupiec; Paweł Krorr, ob. niem.

*Grand-Hôtel Imperial*: pp. Włodzimierz Bojarowski, oficer; Grzegorz Sacypierow, sędzia pokoju; Michał Lewkow; B. Horodecki; Z. Rubinczyk; Grzegorz Hercberg, kupiec; J. Płotkin, kupiec; M. Szapiro, fabrykant; Stefan Lewandowski, obywatel; Jakób Sławutski, kupiec; Grzegorz Szapiro, fabrykant; Jakób Neumark, kupiec; Jan Stiepanow, obywatel; Paweł Ziemlański, obywatel; Józef Berland, kupiec; A. Bryker, kupiec; Feliks Sałatkiewicz, obywatel, z pow. berdyczowskiego; Jan Zawistowski, obywatel, z gub. wołyńskiej.

*Hotel Rosya*: pp. Michał Wróblewski, rotm.; Narcin Brabec, inżynier; Kazimierz Niedźwiecki, z zagranicy; Marya Greczewa; Aleksander Okuszewicz, student; A. Własienko, administrator; Aniela Chojnocka z Żytomierza; Józef Maznrewski, obywatel, z gub. kurskiej; Julia Smiejatska, artystka, z Petersburga; Ferdynand Lejbowicz, student; Piotr Karmazow, artysta.

*Hotel Praga*: pp. A. Retting z Woroneża; A. Szydłowski z Charkowa; M. Myśkowa z Żytomierza; P. Timofiejew z Kowla: E. Durrier-Efter z Warszawy; A. i N. Łobas z cukrow. Andrusz.; A. Czeczukowicz z pow. lipowieckiego.

### OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

**Na kościół św. Mikołaja (na organy)**: p. Stanisława Syroczyńska, zamiast kwiatów na grób przyjaciółki ś. p. Klary z Długoborskich Rakowskiej 5 rb., p. Sabina Dynowska (na ołtarze Matki Boskiej i św. Antoniego) 2 rb.

**Na choinkę w przytułku Koła kobiet**: pp. Dozia Biernacka 2 rb, Kazio Szyszkowski 1 rb., Janinka i Romuś Pacewiczowie 1 rb.

**Na ubogich, do uznania administracyi „Dzien. Kijowsk."**: p. Z. Karaczewski, zamiast wieńca na grób ś. p. S. Kamienieckiego, 10 rb.

**Dla ubogiej nauczycielki p. Jankowskiej**: p. Sabina Dynowska 2 rb.

**Na Tow. Dobroczynności**, zamiast bytności na odwołanym koncercie pp. Dygasa i Erdenki (na pokrycie strat): pp. A. Niedzielski 2 rb., Sudro 2 rb., Pratkowscy 6 rb. 20 kop., M. Dobrowolska 2 rb. 10 kop., M. Leszczyńska 3 rb. 70 kop., Stanisławostwo Lisiccy 2 rb., Swidowa 2 rb. 10 kop, R. Sochacka 1 rb. 20 kop., Kaz. Cybulski 1 rb. 60 kop., K. Łowieniecki 3 rb. 10 kop., E. Krzyszkowska 1 rb., mecenasostwo Bielawscy 3 rb. 60 kop., X. X. 40 kop., Karolostwo Komarniccy 7 rb. 20 kop., Stanisława Rodowiczowa 5 rb.

**Na Tow. dobrocz.**, zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Zofia i Marcyan Zarębscy 2 rb., Marya i Karol Komarniccy 3 rb., Maryanostwo Morgulcowie 3 rb., ks. kanonik Pomirski 3 rb., Walerya i Józef Kühmayerowie 5 rb., Józefat Andrzejowski 1 rb., doktorostwo Pacewiczowie 2 rb.

**Na choinkę przy Tow. dobr.**: pp. Zofia i Marcyan Zarębscy 2 rb.

Za pośrednictwem p. Czachórskiej wpłynęły do kasy Koła kobiet polek następujące ofiary: pp. Zosia Zielińska 2 rb., Janulka, Witus i Tusia Sudra 1 rb., Franciszka Kondracka 2 rb., p. Z. 1 rb., Halszka, Marylka i Bronek Kelus 3 rb., Janusia Kelus 2 rb.

# Telegramy.

*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.*

## Sprawy bałkańskie.

### Uszkodzenie torpedowca tureckiego.

**Konstantynopol** (AP). Jeden z lepszych torpedowców tureckich „Jadi-Giar-Milet" został w ostatniej bitwie znacznie uszkodzony. Torpedowiec przyholowano dla naprawy do Złotego Rogu.

Numer „Alemdara" za umieszczenie powyższej wiadomości został skonfiskowany.

### W Bułgaryi.

**Sofia** (AP). Do sobrania wniesiona została interpelacya z powodu czynności cenzury wojskowej. Rząd odpowie na interpelacyę w dniu dzisiejszym.

**Sofia** (AP). W sferach poselskich panuje przekonanie, iż Turcya będzie zmuszona uczynić zadość żądaniom delegatów państw sprzymierzonych.

Rząd zamierza stanowczo domagać się, aby Bułgarya otrzymała dostęp do morza Marmora przez Rodosto i w żadnym wypadku nie zgodzi się na cofnięcie tego warunku. Dostęp do morza Marmora jest bardzo ważny pod względem handlowym.

### Walki turecko czarnogórskie.

**Guda** (AP). Dnia 10-go grudnia o godz. 6-ej wieczór, turcy, opuściwszy pozycye swe w Sztoi, zaatakowali prawe skrzydło czarnogórskie. Ostrzeliwano się wzajemnie z armat i karabinów. O godz. 11-ej wieczór turcy odstąpili. Czarnogórcy stracili 7 zabitych i 24 ch rannych. Straty tureckie nie zostały ustalone.

### W Turcyi.

**Konstantynopol** (AP). Sułtan zatwierdził nominacyę gubernatora Libanu, Oganesa-Kujum-Dżana na wielkiego wezyra. Podpisany został również protokół o pewnych zmianach w statucie Libanu.

### W Rumunii

**Bukareszt** (AP). Izba deputowanych. Minister skarbu wniósł projekt o asygnowaniu 100.000 franków dla kuco-wałachów, którzy ucierpieli wskutek wojny. Projekt przyjęto gorącymi oklaskami.

### W Grecyi.

**Ateny** (AP). Postanowiono zamówić nowy statek „dreadnought" o pojemności 19 500 tonn i szybkości 23 węzłów na godzinę. W tym celu wyasygnowano 45 milionów franków.

### Walki grecko-tureckie.

**Ateny** (AP). W pobliżu Janiny walka trwa w dalszym ciągu.

Dywizya, która uczestniczyła w potyczkach na posterunkach przednich, nie opuściła pozycyi. Posiłki, przysłane z Aten wzmocniły prawe skrzydło, które dokonało rekonesansu i znalazło 120 trupów tureckich.

### Przeciwko wojnie.

**Praga** (AP). Policya przerwała zebranie socyalistów po mowie deputowanego Fresla, który krytykował przygotowania wojenne. Uczestnicy zebrania nie chcieli opuścić sali dobrowolnie, zostali więc wyparci przez policyę. Burzliwe sceny miały miejsce na ulicy.

---

### Echa zamachu na wicekróla Indyi.

**Delhi** (AP). Wybuch bomby zranił ogółem 13 ludzi. Podług wieczornego biuletynu, zdrowie Hardinga jest w stanie zadawalającym. Kawałeczki metalu, znalezione w ranach, pochodzą, jak się okazało, z metalicznych części wieży.

### Budżet pruski.

**Berlin** (AP). Budżet Prus, zestawiony na r. 1913, wynosi 4,696,000,000 marek. Dług państwowy wynosi 9.9 miliardów, z których $7^{1}/_{2}$ miliarda wynoszą pożyczki na potrzeby kolei. W 1913 r. zaciągnięta ma być pożyczka w wysokości 25 milionów marek na cele melioracyjne i kolonizacyjne.

### Katastrofa lotnicza.

**Londyn** (AP). Lotnik Petré, który przedsięwziął napowietrzną podróż do Edynburga, spadł i poniósł śmierć w pobliżu Redcaru w Jorkshire.

### Z Japonii.

**Tokio** (AP). Zawarty został kompromis pomiędzy premierem a ministrem marynarki. Ministerstwu marynarki zostanie w roku 1913 udzielony kredyt na wyrównanie strat, jakie poniosła flota — w wysokości 6 milionów jen, zamiast 9, uchwalonych przez gabinet Sajondziego na wykonanie małego programu zwiększenia floty.

**Tokio** (AP). Nastąpił wybuch w kopalni węgla w Sokaito. Z 218 górników dwóch tylko zdołało się uratować.

### Na Dalekim Wschodzie.

**Charbin** (AP). Przedstawiciele 16-tu rosyjskich i zagranicznych firm eksportowych zbożowych czynią starania o zabezpieczenie się od chunchuzów, którzy dopuszczają się grabieży na trakcie Chu-Lau-Fu-Charbin i grożą powstrzymaniem zakupów zboża w tym rejonie.

### Z sądów.

**Tyflis** (AP). Specyalny wydział izby sądowej w Elizawetpolu przy udziale przedstawicieli stanów, po 3 dniowych rozprawach sądowych w sprawie 22 ormian, oskarżonych o należenie do partyi „dasznakcutiun", skazał 2 ch z nich na 4 lata ciężkich robót, 12 — na osiedlenie w Syberyi, 8 zaś — uniewinnił.

### Odznaczenie.

**Petersburg** (AP). Nadworny okulista, rzeczywisty radca tajny Tichomirow, otrzymał brylantowy order św. Aleksandra Newskiego.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

## Rada Państwa.

### Posiedzenie z dnia 12 go grudnia.

Przewodniczy G o ł u b i e w.

Na wniosek komisyi finansowej projekt prawa o samorządzie miejscowym nadmorskich portów handlowych, zostaje przekazany specyalnej komisyi, składającej się z 10 członków, z tym warunkiem, by po ukończeniu prac wyżej wzmiankowanej komisyi, projekt, w części dotyczącej wyasygnowania sum pieniężnych przez państwo, był zwrócony do zatwierdzenia komisyi finansowej.

W sprawie projektu prawa, dotyczącego ilości godzin handlu oraz pracy w przedsiębiorstwach handlowych, składach i kantorach, referent specyalnej komisyi T r i p o l i t o w wskazał, iż projekt Dumy, w znacznej mierze zgadzający się z projektem urzędowym, uległ kategorycznym zmianom w komisyi Rady Państwa, w szczególności zaś w sprawie uregulowania dnia roboczego przez postanowienia obowiązujące samorządów miejskich.

Komisya przyszła do przekonania, że tylko prawodawca, nigdy zaś samorząd miejski, może regulować ilość godzin pracy pracowników handlowych.

M i n i s t e r p r z e m y s ł u i h a n d l u podczas mowy, trwającej całą godzinę, szczegółowo rozpatrzył zasady projektu prawa tudzież przytoczył statystyczne dane, które wyraźnie dowodzą jak żywotna jest sprawa dotycząca uregulowania dnia roboczego w przedsiębiorstwach handlowych. W dalszym ciągu minister rozpatrywał argumenty przeciwników projektu prawa, głównie zaś omawiał sprawę dotyczącą udzielenia prawa instytucyom ziemskim i społecznym wydawania postanowień obowiązujących, regulujących ilość godzin pracy w instytucyach handlowych.

Na zakończenie minister oświadczył, iż powyższy projekt prawa jest owocem długoletniej usilnej pracy.

Podczas ostatecznego rozpatrywania projektu przyjęto pod uwagę opinie wielu organizacyi kompetentnych pod tym względem; nie pominięto również prawodawstw państw zachodnio europejskich.

K r a m e r oświadcza, iż jako przedstawiciel przemysłu i handlu kategorycznie wypowiada się przeciwko projektowi komisyi, uważając go za niemożliwy do przeprowadzenia, ponieważ komisya stwarza nie prawo, gwarantujące odpoczynek normalny dla pracowników handlowych, lecz prawo, zabezpieczające interesy pracodawców.

Mówca przytacza postanowienia obowiązujące ryskiej rady miejskiej w r. 1907, które stworzyły dla pracowników handlowych daleko dogodniejsze warunki, niż projekt prawa Dumy.

Po przerwie Z i n o w i e w III wskazuje na to, iż stosunek pomiędzy pracodawcami a pracownikami jest obecnie normalny, nie należy więc stwarzać nowych praw, któreby ten stosunek psuły. Mówca jest zdania, iż projekt powyższy wymaga gruntownej zmiany.

K o w a l e w s k i j przytacza szereg opinii, otrzymanych przez niego z różnych miejscowości Rosyi o działaniu prawa z r. 1906, normującego pracę pracowników handlowych. Wszystkie te opinie zgadzają się z sobą w tem, że prawo to weszło w życie, że do niego przyzwyczaili się pracownicy i spożywcy i właściciele i że żadnych trudności prawo to nie wywołuje. Nowy projekt może tylko wywołać niepotrzebny chaos.

Mówca popiera wniosek ministra przemysłu i handlu.

H u r k o sądzi, że prawo nie powinno dotykać samych czynności handlowych. Najważniejszymi czynnikami handlu są sprzedający i kupujący, pracownicy zaś handlowi są tylko drugorzędnym organem i nie można ze względu na nich dokonywać gruntownej reformy całego handlu. Mówca nie pojmuje, dlaczego niemożliwe jest wprowadzenie inspekcyi handlowej na wzór fabrycznej, któraby dla każdego zakładu handlowego ustanawiała przepisy porządku wewnętrznego i doglądała przeprowadzenia takowych.

W dalszym ciągu mówca uważa za bezpodstawny pogląd przeciwny zmianie pracowników handlowych, którą wprowadzono za granicą. Warunki konkurencyi handlowej nie ulegną zmianie, jeżeli nie zostanie ograniczony czas trwania handlu. Projekt prawa dąży do zniesienia konkurencyi, która jest czynnikiem postępu i kultury. Jest to zasada socyalistyczna i nie spotka się z uznaniem. Należy unormować odpoczynek pracowników handlowych, lecz nie sam handel, co też uczyniono wszędzie za granicą, za wyjątkiem Niemiec.

Projekt prawa nie odpowiada interesom samych pracowników handlowych, ponieważ, tamując rozwój tej gałęzi pracy, która stanowi dla nich źródło egzystencyi, wprowadza wyjątek dla najintensywniej pracujących. Mówca sądzi, że w razie wydania powyższego prawa pracownicy handlowi nie potrafią obronić przepisów, mających ich korzyści na celu, ponieważ nie są zorganizowani. Należy popierać związki zawodowe.

B o b r i n s k i j zaznacza, iż nikt nie uważa projektu za zadawalający. Obrońcy jego sądzą jedynie, że w obecnych warunkach nie można inaczej postąpić. Mówca przytacza szereg otrzymanych skarg na nowe prawo, które narazi handel na wiele strat i proponuje zwrócić projekt do komisyi w celu ponownego rozpatrzenia takowego.

H u r k o popiera wniosek Bobrinskiego i sądzi, że projekt powyższy należy rozpatrzeć wspólnie z odesłanym do komisyi projektem o najmie pracowników handlowych.

G r i m m oponuje przeciwko odesłaniu projektu prawa do komisyi. Mówca uważa, że komisya rozpatrzyła projekt wyczerpująco, różnice zaś zdań zawsze będą miały miejsce.

Rada uchyla wniosek o zwróceniu projektu komisyi większością 52 głosów przeciwko 48.

Posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dn. 14 grudnia.

---

### Giełda Petersburska.

Dnia 12 grudnia 1912 r.

| | |
|---|---|
| 4% Renta Państwowa | $93^{7}/_{8}$ |
| $4^{1}/_{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. | $84^{7}/_{8}$ |
| $4^{1}/_{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem. | $84^{1}/_{8}$ |
| 5% Pożyczk. prem. 1864 r. | $479^{1}/_{2}$ |
| 5% " 1866 r. | 356 |
| 5% Obl. prem. Szlach. Banku | 313—317 |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. | 508 |
| " Petersb. Dyskont.-Pożyczk. | 492 |
| " Lianozow—udziału | 268 |
| " Rosyjsk. dla Handlu Zewn. | 350 |
| " T-wa Odlewni stali „Sormowo" | 131 |
| " Lessner—odlew. stali | 320 |
| " Briańsk. Fab. Szyn | 178 |
| " Putiłowsk. | $160^{1}/_{2}$ |
| " Bakińsk. T-wa Naftow. | 687 |
| " Ros. Tow. kopalni złota | $158^{1}/_{2}$ |
| " Kol. fabr. maszyn | $188^{1}/_{2}$ |
| " M. K. Wor. kol. | 838 |
| " Poł.-Wsch. kol. żel. | 252 |
| " Mosk. Kazań. kolej | $497^{1}/_{2}$ |
| " Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel. | $240^{1}/_{2}$ |
| " Półn. Doniecka kol. żel. | 262 |
| " Don. Jurjewsk. Tow. met. | 292 |
| " Fabryk Malcewskich | 425 |
| 5% Pożyczka 1905 r. | 105—$105^{1}/_{2}$ |
| 5% " 1908 r. | 103—$103^{1}/_{2}$ |
| 5% Świadectwa włościańskie | — |

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku, ku końcowi giełdy nieco słabsze; z premiówkami słabsze.

---

## Z ostatniej chwili.

*Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).*

### „Samouprawa" o prasie wiedeńskiej.

**Białogród** (AP). „Samouprawa" poświęca artykuł wiadomościom tendencyjnym gazet wiedeńskich o wynikłych jakoby we wzajemnych stosunkach pomiędzy Serbią a Czarnogórą zmianach. Gazeta uważa, że wiadomości te są skutkiem intryg, mających na celu wzniecić nieufność pomiędzy wyżej wymienionemi królestwami.

Przypominając proces o zdradę państwa w sprawie bombistów, który udowodnił intrygi niektórych kół publicystycznych Wiednia i Budapesztu, „Samouprawa twierdzi, iż obecna intryga stworzona jest przez agencyę wiedeńską i że uważać ją należy za próbę celem poróżnienia obydwóch sprzymierzonych państw.

Półurzędowy organ serbski nazywa powyższe wiadomości kłamliwemi i oświadcza, iż Serbia i Czarnogóra pozostaną przyjaciółmi. Serbia zawsze gotowa jest iść na pomoc Czarnogórze i żadna materyalna czy też moralna ofiara, nie będzie dla Serbii ciężka, jeżeli chodzi o dowód sympatyi dla Czarnogóry i jej bohatera — króla.

### Na Dalekim Wschodzie

**Szanchaj** (AP). Wobec listów anonimowych, rozsyłanych przez T-wo ratowania Mongolii, zawierających groźby śmierci dla urzędników konsulatu rosyjskiego, banku rosyjskiego i dla sprzyjających Rosyi chińczyków, policya zarządza środki obrony rosyjskiej kolonii i jej mienia. Bojkot ustał. Anty-rosyjska agitacya trwa w dalszym ciągu. Proklamacye wychwalają podpalenie rosyjskiej fabryki herbacianej Litwinowa w Chankou, jako patryotyczny akt zemsty.

### Z Japonii.

**Tokio** (AP). Podział partyi w izbie niższej jest następujący: konstytucyonalistów jest 216, nacyonalistów i opozycyi—34, centrum prawicowego — 34, niezależnych — 35 i bezpartyjnych — 5.

**Tokio** (AP). Seulski generał-gubernator Terauci, przychylnie odnosząc się do sprawy wwozu mąki rosyjskiej do Korei, polecił konsulowi japońskiemu w Charbinie rozpatrzyć tę sprawę. W tym celu wyjeżdża do Japonii agent kolei wschodnio-chińskiej.

**Tokio** (AP). Według wiadomości gazet młody japończyk, któremu nie udało się zabić feldmarszałka Jamagaty, otruł się przed jego domem.

### Audyencya.

**Petersburg** (AP). W sali Mikołajowskiej pałacu Zimowego mieli szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Panu posłowie do Dumy Państwowej. Posłowie do Dumy, w liczbie 351, zostali ustawieni w sali w porządku alfabetycznym gubernii. Podczas przedstawienia obecny był prezes rady ministrów. Do zebranych Najjaśniejszy Pan wyszedł o g. 3-ej. Kiedy we drzwiach ukazał się Najjaśniejszy Pan, potężny okrzyk posłów „hura" rozległ się w sali. Wysłuchawszy powitania prezesa Dumy, Najjaśniejszy Pan w towarzystwie prezesa rady ministrów, ministra Dworu Cesarskiego, prezesa Dumy i dyżurującego flügel-adyutanta raczył obchodzić zebranych posłów, począwszy od posłów z gub. archangielskiej, zaszczycając ich łaskawą rozmową. Posłów do Dumy przedstawiał Najjaśniejszemu Panu prezes Dumy. Obchód Najwyższy trwał przeszło półtorej godziny. Następnie Najjaśniejszy Pan zwrócił się do posłów do Dumy ze słowami:

„Życzę wam, abyście szczęśliwie przepędzili święta i powrócili rześcy i pełni sił dla dalszej owocnej wspólnej pracy dla dobra Rosyi i Mnie".

Jednomyślne „hura" było odpowiedzią na najmiłościwsze słowa Najjaśniejszego Pana. Po oddaleniu się Najjaśniejszego Pana, posłom do Dumy zaproponowano posiłek, podczas którego prezes Dumy wzniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana, przyczem w pałacu rozległy się okrzyki „hura" i dźwięki hymnu.

Następnie wzniesiono entuzyastycznie powitany toast za zdrowie Najjaśniejszych Pań i Cesarzewicza Następcy Tronu.

### Pogłoski o ustąpieniu Makarowa.

**Petersburg** (Wł.). Po powrocie z pałacu Zimowego posłowie mówili o dymisyi ministra spraw wewnętrznych, jako o fakcie dokonanym. Przewidywana jest nominacya na to stanowisko gubernatora czernihowskiego Makłakowa.

### Wyjazd ministra wojny.

**Petersburg** (AP). Odjechał do Lipska minister wojny w celu wzięcia udziału w uroczystości założenia świątyni-pomnika dla poległych w „bitwie narodów" w r. 1813.

### Podróż ministra marynarki.

**Mikołajów** (AP). Przybył tu minister marynarki.

---

## Odpowiedzi redakcyi.

— P. W. K. w Sołotwinie. Drukujemy wspomnienia pośmiertne tylko bądź jednostek zasłużonych, bądź w jakimkolwiekbądź kierunku wybitnych.

— Pan M. Jurkowicz w Ołyce. W czasie przykrości, jakieśmy w ostatnich czasach mieli rękopis prawdopodobnie zaginął. Polecamy się pamięci.

— Panu A. M. Korespondencyi pańskiej o napadzie na skład przy młynie, o „naszej cukrowni" i t. p.—nie wydrukowaliśmy, bo nie miała nagłówka i niewiadomo nam było skąd pochodzi. O listy—prosimy.

— Panu A. D. w Winnicy. Panu H. P. w Konstantynogrodzie—Autorowi artykułu „Veto".—Panu Homo. Najzupełniej się z panami zgadzamy, lecz dla w i e l u względów poruszać waszego tematu nie możemy. Zresztą drukując jeden protest, musielibyśmy drukować wszystkie; posypałyby się repliki, a na to miejsca niestety nie mamy.

— Panu H. W. w Burtach. Szanowny pan się myli. Partykularne względy nie kierują nami—nigdy...

---

36)

H. RIDER HAGGARD.

# Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

— O boska Pani, kobieto czy też bogini, spełniliśmy rozkazy Kephera, starodawnego króla pustyni. Oto tam leży Nepata, do której tyle szliśmy miesięcy, ale nie chcielibyśmy doń wchodzić, bo od dziada-pradziada obowiązani jesteśmy nigdy się do miasta nie zbliżać, chyba podczas wojny. Gdybyśmy się więc dalej posunęli, moglibyśmy być posądzeni o wrogie zamiary, a i ludzie nasi narzekać zaczynają, bo pragną powrócić do swoich żon i dzieci. Zadanie nasze spełnione, pozwól więc nam odejść.

— Dobrze—odparła Tua—dziękuję wam, a i bogowie was wynagrodzą; zanim jednak odejdziecie, pragnę dać wam upominek.

I kazawszy przynieść złoto handlem w mieście Zat zdobyte, rozdała je swym obrońcom, sobie małą ilość tylko zostawiając; a pożegnawszy wodzów, patrzyła jak w mgle porannej oddalając się znikali.

Przybywszy na wielbłądach pod mury Nepaty, Tua i Asti zmieszały się z tłumem innych przybyszów i czekały aż brama się otworzy. Obok nich stała kobieta, wiodąca na targ trzy osły obładowane jarzynami i wdała się z niemi w rozmowę, pytając skąd przybywają. Asti odpowiedziała, że z miasta Merve i że są śpiewaczkami i handlarkami pereł.

— A to dobrzeście trafiły—rzekła kobieta—bo perły rzadkością są w Nepacie, młody król zaś lubi podobno śpiew i muzykę.

— Młody król?—powtórzyła Tua.— Jakże się nazywa i gdzie się podział stary?

— Nie musiałyście długo przebywać w Merve—odezwała się podejrzliwie kobieta—inaczej wiedziałybyście, że stary król zamieszkał u Ozyrysa, pod tą tam piramidą, pod którą go pochował generał Faraona Egiptu, panujący nam obecnie. Oh! dziwna to historya i opowiem wam o niej, kiedy nic nie wiecie. Poza przeszłego wylewu Nilu, przybył tu ten generał wiodąc z sobą trzy tysiące egipskiego wojska, oraz ciało księcia Kesbu, którego podobno gdzieś zabił, dlatego, że obaj się ubiegali o względy królowej Egiptu. Powiadają, że królowa kazała mu się poddać sądowi króla Nepaty, aby go ukarał za popełnioną zbrodnię. Tak też uczynił i król w swej wściekłości rozkazał, aby go powiesili na maszcie świętej łodzi Amena; generał zaś odpowiedział, że zgadza się na to, jeśli król powiesić go zdoła. Z tego wywiązała się wielka bitwa między mieszkańcami Nepaty a egipskiem wojskiem, któremu pomagali żołnierze królewscy, nienawidzący swojego pana. Koniec był taki, że egipcyanie zwyciężyli, król zginął w walce, a generała ukoronowali na jego miejsce. Jak on się nazywa? Oh! zapomniałam, tyle ma on imion, ale wiem, że przystojny i wszyscy go kochają, chociaż jest szalony. Ot już bramy otworzyli nakoniec. Żegnam was.

Kobieta z osłami odeszła, a Tua i Asti także do miasta wjechały i przebywszy długą i szeroką ulicę, zatrzymały się na placu wysadzonym drzewami, na którym stał wspaniały pałac. W chwilę potem otworzyły się bramy pałacu i wyszła z nich kompania gwardyi uzbrojonej.

— Patrzaj na napis na ich tarczach — szepnęła Asti.

Tua podniosła oczy i odczytała własne swe imię wraz ze wszystkiemi tytułami: Królowa górnego i dolnego Egiptu, Odźwierna Południowych Bram, Boska Pani Nepaty, Córka i Gwiazda Poranna Amena, króla Bogów i t. d.

— Zdaje się, że mam tu poddanych — wyszeptała Tua — chociaż gdzieindziej już ich nie posiadam.

W tem ukazał się jeździec na wspaniałym koniu.

— Kto to?— wyjąkała Tua, której serce zabiło nagle.

— Zdaje mi się, że to syn mój, Rames— odparła Asti chwytając się siodła.

---

### ROZDZIAŁ XVII.

### Tua odnajduje narzeczonego.

Był to rzeczywiście Rames, trochę starszy, poważny i smutny, ale Rames bez wątpienia.

— Czy damy mu się poznać? — zapytała Asti.

— Nie tutaj i nie teraz—odparła Tua — Nie uwierzyłby nam na słowo, a odsłaniać się przed tylu ludźmi nie możemy. Przytem chciałabym wprzód czegoś więcej się dowiedzieć.

Rames tymczasem wyjechawszy na plac, stanął naprzeciwko i spojrzawszy na nie odwrócił głowę. Ale widać coś wzrok jego ciągnęło, bo znowu spojrzał, raz i drugi, aż nareszcie zbliżył się i zagadnął je:

— Kto jesteście, obce panie i skąd macie tak piękne wielbłądy?

— Tua skłoniła głowę, tak, aby fałdy jej welonu lepiej twarz jej osłoniły, Asti zaś zmienionym głosem odpowiedziała:

— Jesteśmy handlarki, a moja towarzyszka gra przytem na harfie i śpiewa. Przybyłyśmy do Nepaty, bo nam powiedziano, że perły są tu rzadkością, a my mamy je na sprzedaż. Słyszałyśmy też, że młody król tutejszy lubi śpiew i muzykę, mamy więc nadzieję, że i w ten sposób coś zarobimy, bo moja towarzyszka jest egipcyanka i w samych Tebach uczyła się śpiewu i gry na harfie. Ale kto ty jesteś, o panie, że się nas tak wypytujesz?

— Jestem egipcyaninem, który rządzi tem miastem w imieniu królowej Egiptu, a raczej powinienbym powiedzieć w imieniu Faraona, bo słyszałem, że Gwiazda Amena poślubiła Abiego, księcia Memfisu, i że dobrze go trzyma w ręku — rzekł Rames z gorzkim uśmiechem.

— Panie,—odparła Asti—nic o tem wszystkiem nie wiemy, bo parę lat już minęło, odkąd opuściłyśmy Teby, ale kiedy jesteś tutaj namiestnikiem, to zechciej nam jako rodaczkom łaskę wyświadczyć i wskaż nam bezpieczne schronienie oraz pozwól, abyśmy ci nasze perły przedłożyły i aby ci moja towarzyszka dawne pieśni egipskie zaśpiewała.

— Jestem żołnierzem i wolę miecze ku powadze niż perły. Mieszkam zaś samotnie i w domu moim nie znajdziecie kobiety. Ale że z kraju mojego pochodzicie — i, na Amena, sam nie wiem czego, prośby waszej wysłucham. Teraz muszę ćwiczyć moich ludzi w sztuce wojennej, ale o zachodzie słońca przyjmę was w pałacu, a wówczas zaśpiewacie mi i pokażecie wasze towary. A tymczasem żegnajcie mi. Kapitanie,—dodał Rames, zwracając się do towarzyszącego mu oficera—zaprowadź te kobiety do gościnnego domu i patrzaj, aby im na niczem nie zbywało.

O zachodzie słońca Tua przywdziała piękne białe szaty, obramowane purpurą królewską, uczesała i uperfumowała długie włosy, włożyła naszyjnik z wielkich pereł, a narzuciwszy welon na głowę i wziąwszy harfę do ręki, czekała, aż ją do pałacu zaprowadzą. Jakoż wkrótce pojawił się kapitan i zapytał, czy gotowe są, aby stanąć przed wicekrólem.

— Przed wicekrólem?—zagadnęła Asti.— Sądziłam, że on jest królem.

— I jest nim w rzeczywistości, moja dobra kobieto,—odparł kapitan—ale chce, by go nazywano wicekrólem Neter-Tuy, Gwiazdy Amena, a małżonki Abiego, który przywłaszczył sobie rządy w Egipcie. Szalona to zachcianka, bo mógłby sam być Faraonem, ale tak jest i niema na to rady.

— Ano, nam handlarkom nic do tego,— rzekła Asti—zaprowadź nas więc do tego Faraona, czy wicekróla, bo mamy nadzieję, że coś u niego utargujemy.

Kapitan zaprowadził je więc do pałacu i przeszedłszy liczne sale i kurytarze, w których Tua niejednego z dawnych swych oficerów poznała, kazał im usiąść w niewielkim pokoju, do którego po chwili wszedł Rames ubrany w mundur egipskiego generała. Nie miał na sobie żadnych ozdób ani oznak królewskich, tylko dobrze znany królowej pierścień na palcu.

Skłonił się kobietom i przeprosił, że dał na siebie czekać.

— Cóż to chciałyście mnie pokazać? — zapytał następnie. — Aha! przypominam sobie, drogie kamienie, czy też perły. Obawiam się, że źle trafiłyście, bo chociaż Nepatę Miastem Złota nazywają, jednak potrzebuje ona swych dochodów na swój własny użytek, ja zaś pobieram tylko zwykłą płacę generała i niewielką sumę na utrzymanie domu. Mogę jednak zobaczyć wasze towary, bo chociaż sam ich nie kupię, jednak może mi się uda znaleźć na nie nabywcę.

Słowa te tak wzruszyły Tuę i Asti, że silniej zabiły im serca i cieszyły się, iż zasłonięte mają twarze, bo inaczej byłyby się niezawodnie zdradziły. Nakoniec Asti zdołała się opanować i przemówiła:

— Jeśli ty nic nie kupisz, o panie, to może twoja małżonka, albo która z twoich kobiet nabyć co zechce.

— Czy ci już nie mówiłem, handlarko, że nie mam ani żony, ani kobiet?—zawołał Rames gniewnie.

— Mówiłeś, panie — rzekła Asti pokornie — ale nie wierzyłyśmy ci, ponieważ w wędrówkach naszych wielu królów i książąt widziałyśmy i zauważyłyśmy, że taka rzecz sprzeciwia się ich naturze. Mam jednak nadzieję, że nie wszyscy mężczyźni w Nepacie są bezżenni i pokażę ci nasze towary.

I otworzywszy cedrową szkatułkę, wydobyła z niej diadem z pereł, w kształcie królewskiego ureusa, który w Tacie kazała zrobić, oraz kilka wielkich nieoprawnych pereł.

— Bardzo piękne—rzekł Rames—ale jedna tylko boska królowa Egiptu ma prawo to nosić—dodał z westchnieniem.

— Nie, panie—odparła Asti—i jej małżonek także.

— Wątpię, aby się ten diadem pięknie wydał na tłustej głowie Abiego—przerwał Rames śmiechem pełnym goryczy.

— Mógłby go też nosić i generał, który wielki kraj zawojował — ciągnęła dalej Asti — zwłaszcza jeśliby pochodził z królewskiego rodu.

Rames ostro na nią spojrzał.

— Dziwne słowa wymawiasz, ale zapewne niechcący i przypadkiem. Perły twoje, handlarko, nie dla mnie, schowaj je więc dla bogatszego odemnie, a niechaj twoja towarzyszka zaśpiewa mi co natomiast, tęskno mi bowiem do starych pieśni Egiptu.

— Niech i tak będzie, panie. Ale diadem przyjmij od nas w darze, bo dla ciebie umyślnie został on zrobiony i może ci się kiedyś przydać jeszcze. Jest to zapłata za prawo handlu w twojem państwie, a jeśli nam odmówisz, to córka moja śpiewać nie będzie.

— Niechże sobie leży, pomówimy o tem później, hojna handlarko. A teraz słucham.

Tua, trzymając wciąż harfę pod welonem, uderzyła parę akordów i cichym, zmienionym naumyślnie głosem, zaśpiewała króciutką piosenkę miłosną.

— Ładne to — zauważył Rames, gdy skończyła—i przypomina mi sam nie wiem co. Ale czy nie umiesz większych pieśni? Radbym je usłyszeć, zanim udam się na spoczynek.

Tua głowę spuściła i wyszeptała:

— Panie, jeśli chcesz zaśpiewam ci historyę o człowieku, który serce swe za wysoko umieścił i o zemście obrażonej bogini.

I znowu w struny, śmielej już uderzając, pełnym głosem zaczęła śpiewać, całą duszę w melodyę wlewając, tak jak niegdyś podczas uczty w Tebach śpiewała. Rames zerwał się z krzesła i stał jak zaczarowany, słuchając opowieści o skrybie, który zakochawszy się w arcykapłance, śmiercią ukarany został, ale życie później odzyskał dzięki przebłaganej bogini miłości, która go wraz z kochanką do niebios zabrała, aby tam gwiazdom tryumf swój opowiadać mogli.

Gdy pieśń przebrzmiała, Rames blady, drżący trzymał się filaru, Tua zaś opadła na krzesło, upuściwszy harfę na podłogę.

— Skąd się tu wzięła ta harfa?—zawołał generał ujrzawszy ją. Wszakże dwóch chyba niema na świecie? Kobieto, tyś ją ukradła. Ale nie, musiałabyś też ukraść głos i muzykę. Przebacz mi i wyświadcz mi łaskę. Powiem ci później dlaczego, ale wyświadcz mi łaskę i pokaż mi swoje oblicze.

Tua odrzuciła welon i ukazała się w stroju księżniczki Egipskiej, a Rames patrzał na nią jak człowiek, który nie wie czy to sen czy też jawa.

(D. c. n.).

**ARDINE**
**WYKWINTNY LIKIER**

Z dniem 1 stycznia 1913 r. zacznie wychodzić w Warszawie

# „Skaut"

Dwutygodnik sportowy ilustrowany dla młodzieży polskiej pod redakcyą BRONISŁAWA BOUFFAŁŁA objętości 2 ark. druku in 4 to, w barwnej okładce sportowej z licznymi rysunkami w tekście. **Prenumerata wynosi** w Warszawie: rocznie rb. 6.—, półrocznie rb. 3.—, kwartalnie rb. 1.50. Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 7.—, półrocznie rb 3.50, kwartalnie rb. 1.75. Cena zeszytu pojedyńczego: w Warszawie: kop. 30, z przesyłką pocztową kop. 35. Adres Redakcyi: **Warszawa, Krucza № 4.** Adres Administracyi **Warszawa, Al. Jerozolimska 29, tel. 159-16. M. OSTASZEWSKA.**

Magazyn Towarów Futrzanych

# P. M. DOBRECOWA

**Kijów, Michałowska Nr 7. Telefon 25-54.**

Poleca w wielkim wyborze **towary futrzane,** gotowe męskie i damskie rzeczy futrzane, dochy, gorżki, mufki, czapki, kołnierze i dywany. Dobieranie, farbowanie i wyprawa futer dokonyw. się we własnej **pracowni. Specyalny oddział dla przyjmowania obstalunków, okryć damskich. Magazyn zaopatrzony w wielki wybór najrozmaitszych jedwabnych towarów krajowych i zagranicznych firm, sukno, plusz i aksamit.** Co do wyboru i gatunku towarów — prosimy się przekonać. 4488

**Polskie Biuro Leśne** Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia № 22 Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacya leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne

Dom Handlowy

# K. LUDMER i S-wie

Kreszczatyk 31. Telefon 206.

## Na podarunki Gwiazdkowe

### W oddziale bławatnym:

| | |
|---|---|
| Suknie wełniane odpasowane w pudełkach | od 3.50 |
| Wełniane materyały | „ —.38 k. |
| Barchany | „ —.15 k. |
| Ciepłe kołdry | „ 2.50 |
| Chustki sukienne | „ 3.75 |
| Kupony na ubrania męskie | od 6 00 |
| Kupony na palta męskie | „ 10.00 |

### W oddz. sukien, bluz. i spódnic

| | |
|---|---|
| Gotowe suknie wełniane | od 22.— |
| Kolorowe bluzki jedwabne | „ 6.— |
| Wełniane | „ 4.50 |
| Spódnice | „ 6.25 |
| Halki jedwabne | „ 5.75 |
| „ alpagowe | „ 2.90 |
| Flanelowe bluzki | „ 2.90 |

**Wielki wybór balowych i wieczorowych sukien.** 5515

# Tygodnik Polski

**Pismo polityczne, społeczne, naukowe, literackie i artystyczne poświęcone zagadnieniom życia narodowego**

**wychodzi w Warszawie.**

**Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.**

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej

Redaktor i wydawca: H ZARANOWSKI.

CENA PRENUMERATY:

| | | |
|---|---|---|
| W Warszawie: | rocznie rb. 7, półrocznie „ 3.50, kwartalnie „ 1.75 | Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie |
| W Królestwie i Cesarstwie: | rocznie rb. 8, półrocznie „ 4, kwartalnie „ 2 | |
| Zagranicą: | rocznie rb. 9, półrocznie „ 4.50, kwartalnie „ 2.25 | |

4371

## Nauczycielka

praktyczna, znająca jęz. franc., niemiec, teor. i prakt. oraz muzykę Adres: Torczyn woł. gub. K. L. 5357

## Ogrodnik-pszczelarz

żonaty, uzdol. praktycz. i teoretycz., w ogrodnictwie kwiatowem, owocowem, warzywnem, praktykę ukończ. w szkółkach rządowych, posiada odpowiednie świadectwa, poszuk. posady. Adres; poczta Berezno gub wołyńska, Jan Lipiński. 5389

**ROLNIK**

praktyk, dobra siła, poręczający dochód kaucyą chętnie za % od czystego dochodu. zmieni miejsce od 1-go stycznia 1913 r. Prima referencye. Zgłoszenia: Kijów, Triechswiatitelska 16 m. 3. Müllerowi. 5505

**Wdowa** int. lat śr., zn. dobrze gospod. wiejskie oraz jęz. rosyj., polsk., franc. poszuk. pos. gospod., towarz. lub do piel. chorych, p. Pekotiłowo, kij. gub. ferma Siniucha p. Wasiutyńskiemu dla P. K. 5533

**Ogrodnik** inteligentny, bezdzietny, trzeźwy, pracowity, zdolny fachowiec, pomocny, uczony, zna pszczelarstwo, chmielarstwo poszuk. prowadzenia lepszego ogrod. lub urządzania. Oferty przyjmuje p. Jurakowski, ogrodnik handlowy. Żytomierz, ul. Moskiewska. 5542

**Poszukiwani spadkobiercy** niezamężnej Konstancyi, córki Józefa **Dutkowskiej** Niemirów, pod. g. W. Sidorowicz. 5553

## Historya pewnego oficera.

Pan de Robotard, były oficer kawaleryi, cierpiał od dłuższego czasu na dolegliwości żołądkowe. Choroba jego pogorszyła się z powodu wystąpienia pewnych specyalnych bólów, które się stały dlań przyczyną wielkich przykrości. Miewał on ruchy nerwowe, podobne do konwulsyi, spazmy i łzy pojawiały się u niego mimowolnie i rzeczywiście znajdował się w stanie godnym pożałowania. Próbował kąpieli, środków uspakajających, żelaza, wszystko bez żadnego skutku. Poradzono mu spróbować Pastylek Węglowych Belloca. „Byłem bardzo zdziwiony, rzekł on w chwilę potem, nie znalazłszy żadnego nieprzyjemnego smaku w tej substancyi. W tej chwili jeszcze zażyłem dwie pastylki, które przełknąłem doskonale. Zdziwienie moje było nadzwyczajne, gdy w kilka minut potem poczułem się tak uspokojonym, jakim już od dłuższego czasu nie byłem. Począłem i nadal zażywać pastylek Belloca. Bóle żołądkowe nie powróciły więcej, proces trawienia odbywał się z łatwością i wkrótce powróciłem do zupełnego zdrowia, co zawdzięczam jedynie tylko temu środkowi".

Pan de ROBOTARD

Podpisano: Max de Robotard, były Kapitan dragonów, Nancy, Francya, dnia 8 Lutego 1887.

Zażywanie Pastylek Belloca w dozach 2 lub 3 pastylek po każdym posiłku, rzeczywiście wystarcza, aby wyleczyć w przeciągu kilkunastu dni choroby żołądka nawet najwięcej zadawnione i odporne na wszelkie inne lekarstwa.

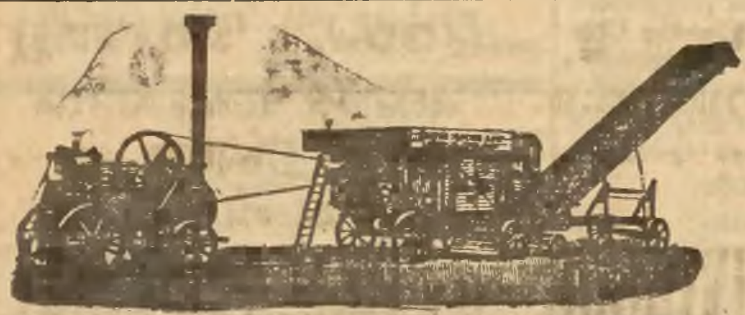
Pastylki Belloca przyśpieszają trawienie, usuwają obstrukcye, dodają apetytu i tym sposobem wpływają na ogólne polepszenie się stanu zdrowia. Są one jedynym środkiem przeciw ociężałości po jedzeniu, migrenie, spowodowanej złem trawieniem, kwasom, odbijaniu się i wszelkim nerwowym bólom żołądka i kiszek.

Pastylki Belloca mogą tylko pomódz, a nigdy zaszkodzić. Dostać ich można we wszystkich aptekach.

Próbowano naśladować Pastylki Belloca, lecz okazały się one bezskutecznemi, gdyż źle je preparowano. Aby uniknąć pomyłki, prosimy uważać, czy na etykiecie na pudełeczku znajduje się nazwisko „Belloc" i adres laboratoryum: Maison L. Frère, 19, rue Jacob, Paris.

P. S Na żądanie Pastylki Belloca można zamienić Węglem Belloca w proszku, zażywając go po 2 lub 3 łyżeczki po każdym posiłku i przy pojawieniu się bólów. Skutki będą te same i wyleczenie zarówno pewne.

Węgiel Belloca zawiera tylko czysty węgiel. Wystarcza rozmięszać jedną łyżeczkę w ćwiartce szklanki wody i wypić. 5574



# Tow. Akc. Wł. A. Doliński

**KRESZCZATYK 22.** 2

FILIE: **Koziatyn i Aleksandrówka** Kijowskiej gub

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

**Ruston, Proctor & C-o:** Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

**Rud. Sack:** Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

**Perkun:** Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

**R. A. Lister & C-o:** Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

**M. Wolski i Sp.** Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", rzrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

5—1,000 świec 110 wolt

# Lampa Wotan

75% oszczędność!

SIEMENS & HALSKE

**Pierwsza z wolframową ciągnioną nitką**

**Wielka oszczędność!**

Łagodne światło! Niebywała taniość!

Kijów, Muzykalny zaułek № 1. 1161

Zakład Foto-chemigraficzny **„Grafik"**

TRADE MARK 1888

Kijów, Sofijowska Nr 7. Telef. 25 15.

Wykonuje **Klisze** dla illustr. Szybko, dokładnie, jak rysunek lub fotografia i tanio. Najróżnorodniej. wydaw. na wystawę kijowską w 1913 r.

W magazynie wyrobów metalowych **N. Diechtierew.**

**Kreszczatyk 50., telef. 5-67.**

otrzymano w wielkim wyborze nakrycia stołowe z **„Alpaka—srebro Kruppa"** oraz **„Berndorfskie naczynia kuchenne"** z **„czystego niklu".**

Marki fabryczne

A. KRUPP BERNDORF BERNDORF REIN NICKEL

ARTUR KRUPP

Kreszczatyk 42 **ŻAKO** w podwórzu

**Wełn. podw. 35 k. Barchany 15. Madepolam 14. Welwet gł. 55 kop. Resztki:** wełny, jedwabi, sukna. 5444

## Zimowy rozkład jazdy.

**Na kolejach Południowo-Zachodnich**

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. —Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. i *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r.—Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3 *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15 *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m 30 r., prz. g. 6 m. 52 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr. 31 *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

**Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.**

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od g 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Petersburg, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. i o g. 10 m. 35 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4 *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 5 m. 05 r., przych. o g. 11 m. 10 w.

DLA ZIMOWEGO

# SPORTU

specyalne **KOSTYUMY**

czapki, swetry, sztylpy, ciepłe kurtki koszulki i inne

**CHUSTKI PUCHOWE SAKI ROBOTY SZYDEŁK.**

**Paltoty dziecinne KOSTYUMY**

Podarunki Gwiazdkowe

Pończochy fildykos. przy kupnie pół tuzina po cen. hurt.

Czesko-Rosyjs. Fabr. Wyrob. Pończ.

**G. W. Andrle**

Kijów, W.-Wasylkowska Nr 10.

**Ceny stałe.** 686

# Hotel-Pensyonat „Cosmopolite"

1824

Kuchnia wykwintna. Komfort nowoczesny. Pokoje od 1 rb. Obiady dla przychodzących. Instytutowa 16. I sze piętro m. 10. Telefon 28-23.

# Bluzki

**spódnice szlafroki matinki figaro**

**Koszulki**

**kalesony kamasze pończochy skarpetki**

**Kołnierzyki**

**mankiety rękawiczki chustki szelki**

St Petersburska Fabryka Bielizny i krawatów.

**R. M. Herszman.**

Proreżna 2. Telef 282.

Przyjmowanie obstalunków, przeróbek i znaczenia bielizny. Ceny nader sumienne i stałe. 4389

# Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowsk."** przyjmują: 35

**p. Prusinowska (Skład fotograficzny) i Księgarnia Polska p. Wł. Winarskiego.**

# Na Święta!!!

**KAWA** 5585

**KAKAO**

**CZEKOLADA**

**CUKIERKI**

Wszystkich pierwszorzędnych fabryk otrzymane w MAGAZYNIE

**„Komisyoner"**

Fundukle jowska Nr 8 dom Gładyniuka.

Herbata wszel firm.

Świece na choinkę!!!

# Precz z rękami!

**„JUROKSIL"**

bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.**

**Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.**

Południowo - Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5498

**Biuro Pośrednicze**

# A. Bielańskiego

**Włodzimierska 49. Tel. 11-79.** Poleca: nauczycielki, guwern., bony cudzoziemki, pracujących w różnych branżach i **usługę domową.** 5221

**Magazyn Sztucznych**

# Kwiatów M-me Marie

**W.-Podwalna Nr 14.** 5536

**Największe stałe dochody z ziemi**

Postępowe rybne gospodarstwa dla prawidłowej hodowli karpi, dające do 40 pud. rocznego przyrostu z dziesięciny, urządzam włącznie z wyprodukowaniem ryb. Adres: Starokonstantynów, wołyń. gub., m. Kuźmin. J. Małczyński. 5364

## Fartuchy

damskie dziecinne, gospodarskie dla służby, zagranicznych fasonów, w specyalnym magazynie D. Straszewskiego, Sofijowska 25. 5426

**Tania Kuchnia**

Koła Kobiet Polek — Fundukle jowska Nr 26 w dziedzińcu, założona w celu, by młodzież ucząca się i ludzie pracy nie mający czasu na prowadzenie kuchni w domu, mogli być pewni, iż dostają jedzenie starannie przygotowane na maśle i po cenie kosztu. Cały obiad 30 k, pół obiadu 20. Cały obiad w abonamencie miesięcznym 8 rb. 50 k. 5168

**Małżeństwo** poszuk. miejsca, mąż m. lok., kamer., żona klucznicy. Wołodarka kij. gub. Zawadówka dla A M. 5501

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.